

# KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szanny język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązują.

Wiara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata.Uścisk, trzeźwość,  
stowarzyszenia.Adres dla telegramów:  
Katolik Beuthenoberschlesien.

Za prawdę, wojnę i prawo!

Telefon nr. 40 i 47.

„Katolik” z 3 dodatkami: „Gość Świąteczny”, „Dodatek ilustrowany” i „Rodzina” wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę i kosztuje od 1. kwietnia 1916 na kwartał 1.65 mk. Z odnośnikiem do domu przez agenta lub pocztą 1.89 mk.

Bytom G.-Śl., Wtorek, 11-go lipca 1916

OGŁOSZENIA

Przyjmuje się za opłatą 25 fen. c.1 wiersza (rzadka) drobno. Ogłoszenia w dziale redakcyjnym (reklamy) kosztują

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

**Każdy abonent „Katolika” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.**

## Ostatnie wiadomości.

### Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera 8 lipca. Wojna na zachodzie. Po obu stronach rzeki Somme bohaterstwo i wytrwałość naszych wojsk sprawiła przeciwnikom dzień pełen rozczarowań. Liczne wciąż powtarzające się ataki odparto krwawo. Ogromna ilość poległych Anglików w odcinku Ovillers-Contalmaison-Bazentin-le-Grand i Francuzów przed frontem Biaches-Soyecourt świadczy o masach sił nieprzyjacielskich zużytych w atakach jak również świadczy o niszczącej skuteczności naszego ognia artylerii, karabinów maszynowych i ognia piechoty. Po prawej stronie Mozy ofiaruje nieprzyjaciół wciąż swoich ludzi w silnych szturmach bezskutecznych przeciwko naszym stanowiskom na wyżynie „Zinna ziemi”; nie zdołał on zdobyć ani piędzi ziemi. Kilka set jeńców wpadło w nasze ręce. Słabsze natarcie na „wysoką baterię pod Damloup” odbito z łatwością.

Czynność artylerii i patrolek na reszcie frontu była po części ożywiona. Atak mniejszej jednej kompanii francuskiej w „Księżym lesie” nie udał się.

Wojna na wschodzie. Armia generała-feldmarszałka v. Hindenburga. Przy odpieraniu ponownych ataków na południe od jeziora Narocz wzięliśmy 2 oficerów i 210 chłopów do niewoli i odparliśmy na innych miejscach słabsze natarcia.

Armia generała-feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Zupelnym niepowodzeniem zakończyły się od wczoraj ponawiane wysiłki potężnych sił rosyjskich przeciwko frontowi od Żyrina aż na południowy-wschód od Gorodyszcz jak i po obu stronach Darowo. Tysiące trupów leży przed naszymi stanowiskami. Nadto utracił przeciwnik znaczną ilość jeńców. Nowe walki toczą się w dalszym ciągu.

Armia generała v. Linsingena. Na południowy zachód od Łucka zdobyliśmy szereg korzyści.

Armia generała v. Bothmera. Na północny zachód od Buczaczu były przedsięwzięcia artylerii rosyjskiej bezskuteczne.

Wojna na Bałkanach. Walki artylerii pomiędzy Wardarem a jeziorem Dojranem bez szczególniejszego znaczenia.

(wtb.) Główna kwatera 9 lipca. Wojna na zachodzie. Na północ od rzeki Somme ponawiano bardzo krwawo na froncie Ovillers-Walde-Mametz jak również po obu stronach Hardecourt. Przeciwnikowi pod Trones szturmował przeciwnik 6 razy bezskutecznie. Udało mu się wdrzeć do wsi Hardecourt. Na południe od rzeki Somme powiększył Francuzi ogień swej artylerii do najwyższej zapalczowości. Częściowe natarcie rozbiły się.

Na reszcie frontu były częściowe strzelaniny. wysiłki z pomocą gazów i potyczki patrolek. W tych ostatnich zajęliśmy na wschód od Armentieres w lesie pod Apremont i na zachód od Markirchen szereg jeńców. Porucznik Maltzer zestrzelił pod Aliraumont angielskiego wielkiego latawca bojowego. Jego Cesarzka Mość ofiarował zasłużonemu oficerowi lotnictwa w uznaniu jego czynów order „Pour-le-Merite”.

Na północnym wschodzie od Arras zestrzelono jednego latawca nieprzyjacielskiego, a inny latawiec który po walce w powietrzu runął poza nieprzyja-

cielską linię, został zniszczony przez ogień artylerii.

Wojna na wschodzie. Armia generała-feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Rosjanie ponowili kilkakrotnie silne ataki przeciwko frontowi, wczoraj bliżej określonego; ataki te załamały się wśród największych strat. W walkach ostatnich dwóch dni zabraliśmy do niewoli 2 oficerów i 631 chłopów.

Natarcia nieprzyjacielskie przeciwko armii generała v. Linsingena były w kilku miejscach bezskuteczne. W okolicy Mołodoczno obrzucano bombami licznymi wojska rosyjskie, będące w pogotowiu do transportów.

Dnia 7 lipca na wschód od Borowna nad Stochodem zestrzelono w walce w powietrzu latawca rosyjskiego.

Wojna na Bałkanach. Nie ma nic nowego.

Naczelnictwo dowództwa armii.

### Sprawozdanie austriackie.

Wiedeń, 8 lipca. Wojna z Rosją: Na Bukowinie wyparły nasze wojska nieprzyjaciela do doliny górnej Mołdawii.

Nad górnym Prutem i na południe od Dniestru była wczorajsza czynność nieduża. Na zachód i północny zachód od Buczaczu rozbiły się rosyjskie ataki, które wykonano z wielką zapalczewością. Na południowy zachód od Łucka wyparto ponownie nieprzyjacielskie linie.

Wojska, które cofnięto z kolana Styru na północ od Kołek, doszły do wskazanych im miejsc. Przeciwnik nacierał tylko na pojedynczych miejscach. Przeciwnikowi wojskom austro-węgierskim i niemieckim na północny wschód od Baranowicz szturmował wczoraj nieprzyjaciół ponownie, używając wielkich mas. Wszystkie ataki rozbiły się. Nasze siedmiogrodzkie pułki walczyły w zupełnie zestrzelanych stanowiskach i wyparły Rosjan kilkakrotnie w zaciętych walkach ręcznych. Tysiące poległych Rosjan pokryły pole przed frontem.

Wojna z Włochami. Na froncie nad rzeką Isonco rozszerzyła się walka artylerii na przyczółek mostu pod Gorycyą i Tolmein. Przeciw Monfalcone wykonali Włosi po silnym ogniu artylerii kilka ataków, które krwawo odparto.

Na południe od doliny Sugana trwa atak 20-go i 22-go korpusu włoskiego w dalszym ciągu przeciw naszemu frontowi Cima Deci i Monte Zebio. Siły nieprzyjacielskie, składające się z 6 dywizji piechoty i kilka grup strzelców górskich, odparto wszystkie wśród najcięższych strat.

W okolicy Örtler rozbił się atak nieprzyjacielski na nasze stanowiska na małym Eiskögele.

Wojna na Bałkanach: Bez zmiany.

### Zatopione angielskie łodzie rybackie.

(wtb.) Berlin, 9 lipca. W czasie od 4 do 6 lipca niemieckie okręty zatopły w pobliżu wybrzeży angielskich następujące angielskie okręty rybackie: „Queen Bas”, „Anil”, „Anderson”, „Pepodey”, „Watchsul”, „Nawry”, „Human”, „Petuna”, „Cirrel”, „Bessy”, „Newark” i „Castle”. Z tych musiało ostrzeliwać artylerią „Queen Bas”, „Watchsul” i „Petuna”, ponieważ okręty te mimo strzału ostrzegawczego usiłowały zbiedz.

### Rosja a wolność Polski.

(wtb.) Moskwa, 8 lipca. „Russkoje Słowo” donosi z miarodajnego źródła: W najbliższym czasie należy się spodziewać obwieszczenia rządowego, które ma potwierdzić zasady znanej odczyt naiw-

szego wodza w ks. Mikołaja Mikołajewicza, wydanej do Polaków, jak również swego czasu przez Goremykina w Dumie rosyjskiej zapowiedzianej autonomii Polski. Myśl ta pochodzi od Sazonowa. Obwieszczenie to ma zadokumentować, że sprawa Polski jest wewnętrzną sprawą Rosji i tylko Rosja może ją rozwiązać. Prezydent ministrów Stuermer przyjął wniosek Sazonowa z gotowością. Gdy niedawno temu wysłańcy polscy zwrócili się do Stuermera o wznowienie prac komisji rosyjsko-polskiej, Stuermer odpowiedział, że komisja ta stała się zbyt cenną, gdyż rząd stanowczo jest gotowy dać Polakom autonomię na szerokiej podstawie.

### † Książę Schaumburg-Lippe.

(wtb.) Bononia, 9 lipca. Książę Adolf na Schaumburg-Lippe, dziewierz (szwagier) cesarza, zmarł dzisiaj na paraliż serca. Zmarły książę zachorował przed kilku dniami na zapalenie płuc.

## Głosy gazet o wielkiej ofensywie.

Jak ze sprawozdań urzędowych, także przeciwniej strony, wynika, są rezultaty tak głośno i tak długo zapowiadanej wielkiej ofensywy francusko-angielskiej dotychczas niewielkie. Poniżej podajemy wiankę głosów francuskich, angielskich i innych pism zagranicznych w tej sprawie:

Gazeta angielska „Times” pisze: Ofensywę oczekiwano we Francji z niecierpliwością. My dawno byliśmy gotowi. Dzień pierwszego ataku piechoty naznaczył naczelnym wódz francuski Joffre. Zadanie piechoty jest bardzo ciężkie, tak pisze dalej owa gazeta. Możemy się spodziewać licznych niepowodzeń, zanim osiągniemy, czego pragniemy.

W innym artykule pisze ta sama angielska gazeta: Wielka ofensywa na zachodzie się rozpoczęła. Walki będą bardzo długie i ciężkie. Nie można ich ocenić po rezultatach pierwszego dnia.

„Morning Post” pisze: Na razie niema powodu przypuszczać, że pierwsze powodzenia są początkiem ogólnego ruchu naprzód. Choćby nawet tak było, to nasze posuwanie się naprzód będzie bardzo wolne. Pierwszym zadaniem nie jest — zwyciężyć, lecz uniemożliwić nieprzyjacielowi utrzymanie zdobytego terenu. W Anglii trzeba się pogodzić z myślą, że ofensywa przyniesie wielkie straty.

„Westminster Gazette”: Trzeba więcej w przyszłość patrzeć i nie tyle myśleć o zdobyciu terenu jak o wycieczeniu nieprzyjaciela. Zdobyć terenu może w obecnej wojnie nawet mieć mniejsze znaczenie. Chodzi o to, by na końcu walki być stosunkowo silniejszym niż nieprzyjaciół. W obecnej chwili mamy w każdym razie miłe widowisko, że sojusznicy na wszystkich widowiskach wojny, zaczynają walkę zaczepną.

„Daily Chronicle” zaznacza, że można spodziewać się tu długich walk jak pod Verdunem.

Tak wstrzemięźliwie piszą gazety angielskie. Gazety holenderskie także spodziewały się o wiele większych skutków. Tak np. pisze „Nieuw von den Dag”: Po kilkudniowych walkach rezultaty ofensywy są jeszcze bardzo nieznaczne, tak nieznaczne, że ich nawet na mapie nie można uwidatnić. W każdym razie jednakże wielka ofensywa się rozpoczęła. Czy będzie miała znaczącej rezultaty niż poprzednia?

Szwedzka gazeta „Stockholm Dagblad” pisze. Na razie zdają się rzeczywiste zyski sojuszników być bardzo nieznaczne. Przełamania frontu nigdzie nie było. Przedewszystkiem wszystkich za-



ciekawiać będzie, czy sojusznicy będą w możności wytrwać w walce zaczepnej — o której z wielkim naciskiem od całych miesięcy gadali.

Gazeta szwajcarska »Zürcher Post« powiada, że już mała liczba jeńców po tak wielkich przygotowaniach pokazuje, że o decydującym powodzeniu nawet mówić nie można.

Zaś gazeta szwajcarska »Bund« powiada, że cała akcja wykazała mniej siły, niż się było można spodziewać. Liczbę jeńców uważa »Bund« za bardzo mierną.

We włoskiej »Tribunie« pisze generał Corsi, że lepiej byłoby, gdyby się zamiary angielskie było lepiej ukryło. Właśnie niespodziewany atak daje największe korzyści.

Nawet gazety francuskie wyrażają się teraz bardzo wstrzemięźliwie o ofensywie anglo-francuskiej. Powiadają, że więcej niż osiągnięto, trudno było się spodziewać. Nadzieja natychmiastowego przełamania linii nieprzyjacielskich byłaby nierozsądna. Lepiej iść wolno, lecz na pewnika naprzód.

Półurzędowa gazeta »Temps« uważa, że pierwsze rezultaty są zadowalające. Jak się pole walki rozszerzy, pokaże przyszłość. Marzeniem jest oczyszczenie kraju z nieprzyjaciela. »Temps« też przestrzega, by się ludność nie spodziewała za wiele, bo zawody są niebezpieczne.

Tak więc oceniają gazety zagraniczne początki toczącej się obecnie ofensywy francusko-angielskiej, w której Francuzom bądź co bądź przypada lwią część pracy.

## WOJNA.

### Zdania głównych pism angielskich o ofensywie francusko-angielskiej.

„Times” powiada: Pierwsze wrażenia rozpoczynającej się ofensywy wskazują, że dowódcy angielscy przyswoili sobie w ciągu dwóch lat wyborne doświadczenia krwawego rzemiosła, nabyte od swego przeciwnika. Przeprowadzają oni ofensywę zupełnie metodycznie i nie silą się bynajmniej o odniesienie świetnych, błyskotliwych, ale za to mniej pewnych sukcesów. Każdy krok posunięty naprzód musi być zabezpieczony i utrwalony. Po prawem skrzydle walczą Francuzi z nieustraszoną odwagą i walecznością. Armia nasza jest dumna z tego, że walczy przy boku żołnierzy o takim stoicyzmie.

„Daily Telegraph” i „Daily Chronicle” piszą prawie jednakowo: Nie należy ludzić się, aby ofensywa dzisiejsza była tylko powtórzeniem ofensywy wrzesniowej. Ówczesna ofensywa miała na celu tylko przełamanie frontu — rozchodziło się wówczas też o to, aby posunąć się możliwie jak najprędzej i jak najdalej. Dzisiejsze operacje są spokojniejsze, ale tem trwalsze, tem skuteczniejsze. Generałowie sprzymierzonych wojsk zdają sobie doskonale sprawę z tego, jakie siły przeciwstawili i przeciwstawiają im Niemcy i nie myślą o raptownym odniesieniu sukcesów. Tylko długotrwała walka, niszcząca stopniowo siły nieprzyjaciela, może przynieść nam zwycięstwo.

„Morning Post” tak omawia akcję wojsk francusko-angielskich: W tych dniach rozpoczną koalicja

ofensywę na wielką skalę, co do której został powzięty wspólny plan. Wszyscy sprzymierzeńcy spotykają się tu teraz na drodze do ostatecznego zwycięstwa. Pierwszem i istotnem zadaniem wojsk koalicyjnych nie jest bynajmniej zdobywanie terenu, lecz uniemożliwienie pobytu nieprzyjacielowi na okupowanych ziemiach.

„Manchester Guardian” wreszcie ujmuje swą opinię w zdania następujące: Wspólna akcja wojsk francuskich i angielskich wywarła na ludności olbrzymie wrażenie. Całemu ogółowi ludności angielskiej wydawało się rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby Francuzi po tych wszystkich walkach i po tych stratach, które ponieśli podczas obrony Verdun, mieli jeszcze siłę na rozpoczęcie ofensywy. A jednak Francuzi zajęli teraz więcej terenu i wzięli więcej jeńców, aniżeli Anglicy. Jest to najlepszym zaprzeczeniem dowodzeń, że Francja jest już wyczerpaną. (Wat.)

### Jak się przygotowali Anglicy do ofensywy.

„Corriere della Sera” dowiaduje się z Londynu od swego korespondenta co następuje:

Z frontu angielskiego we Francji nadchodzą tylko skąpe telegramy lakoniczne, z których trudno doprawdy wywnioskować, jak straszną stała się walka na tym froncie, zanosząca się na długie czasy, na długie miesiące nawet. Nie rozchodzi się tu teraz o nagły, chwilowy poryw wojsk angielskich przeciwko nieprzyjacielowi, jak to miało miejsce swego czasu pod Neuve Chapelle lub Loos, lecz o wykonanie powolne i metodyczne dobrze obmyślanego planu ataku, mającego się zakończyć wówczas dopiero, gdy wszystkie olbrzymie zasoby materjału i ludzi nagromadzonego w ciągu roku przeszło na frontie pomiędzy La Manche a Peronne zupełnie się wyczerpią. Sobotnie i niedzielne posunięcie się naprzód nie oznacza bynajmniej zwycięstwa, gdyż zwycięstwo jest jakby ukoronowaniem wygranej bitwy, tutaj bitwa znajduje się zaledwie w pierwszym zaczątku, a trwać ma całe miesiące.

Korespondent „Daily Telegraph” przypomina, jak to od kilku tygodni można było już wymiarkować, iż na froncie angielskim zaności się na coś wielkiego i ważnego. Dzień i noc zwożono nowe zupełnie armaty najróżnorodniejszego kalibru, dzień i noc szły pociągi, wozzące broń i amunicję, za długimi szeregami wozów i samochodów posuwały się setki tysięcy wojska, które co tylko zdołano przetransportować z Anglii do kontynentu. Każda ciężka armata, z trudem transportowana na front, witana była długimi frenetycznymi okrzykami zachęconych tym widokiem do boju żołnierzy.

Bombardowanie, które poprzedziło sobotni ranny atak, było bezprzykładne w swej wściekłości. Przez półtorej godziny dzieliła wojska angielskie od wojsk nieprzyjacielskich wielka baryera dymu i błyskawic, baryera grzmotów i piorunów, ogłuszających i siejących śmierć i zniszczenie dokoła. Wojska niemieckie, jakby sparaliżowane, początkowo nie odpowiadały ani jednym strzałem i wyczekiwały na to, co nastąpi dalej. Żołnierz angielski, jakby w jakiejś ekstazie, stał z karabinem w rękę gotów do skoku naprzód ze swoich rowów i wyczekiwał tylko na odpowiedni znak swych oficerów, spoglądających od czasu do czasu niecierpliwie na zegarki i liczących dokładnie każdą minutę.

Rzucił się więc naprzód, o ile na to pozwalała kamienista i ciernista drożyna. Zaczęło się dzikiem, wściekłym polowaniem. Murzyn w potężnych susach, jak spłoszony jeleń przesadzał zalegające drogi odłamy skał, a nasz porucznik niemało się musiał natężyć, by go choć z oka nie stracić. I żołnierze brali udział w tych oryginalnych wyścigach, ale daleko za parą naszych bohaterów. Nagle przed ściganym bandytą rozwarły się zarośla i tenże znalazł się na wysokiej gładkiej płaszczyźnie.

Teraz przyspieszył jeszcze biegu... a tuż za nim pędził Peredo. W okamgnieniu zwrócił się ścigany. U swych stóp ujrzał on przepaść, zionącą śmiercią oddechem. Wyjścia nie było. Ucieczka niemożliwa. Postanowił zatem czoło stawić oficerowi, który wskutek szalonej tej przechadzki bez tchu za nim dążył. Obaj zdziwieni w tył się cofnęli. Przy bladym świetle księżyca poznali się nawzajem.

— Poddaj się, Miguelu! — zawołał żołnierz. — W każdym razie jesteś zgubiony!

— Tak sądzisz, don Peredo! — zaryczał bandyta i z błyskawiczną szybkością zmierzył pistolet ku swemu prześladowcy.

— Przeklęty szatanie! — krzyknął młodzieniec, i odrzuciwszy płaszcz, a korzystając z chwilowej chmury dymu, z dobytym sztyłem wściekle rzucił się na wroga.

Zanim ten ostatni zdołał się poruszyć, ostre, zimne żelazo znalazło się między jego żebrami, a czerwony, gorący strumień krwi zboczył pierś nacierającego. Walczący chwycili się w pole i rozpoczęli się śmiertelne zapasy na skalistej płaszczyźnie.

Zwycięstwo długo się wahało, dopóki nie dały się słyszeć kroki nadciągających żołnierzy. Negr powziął rozpaczliwą decyzję. Z największym wysiłkiem cisnął przeciwnika o ziemię, a chwyciwszy go za pas, począł się staczać ku rozpadlinie wraz z swoim cie-

Gdy nadeszła godzina 7½ z rana usunęła się nagle zagradzająca baryera i można było ujrzeć pierwsze linie nieprzyjaciela. Wszystko zostało tam zmienione do niepoznania. Rowy zostały zupełnie zrównane z ziemią, zasieki kolczaste znikły zupełnie, het za linią było całe pole jakby świeżo zorane z kającami granatami. Huk armat ustał na chwilę, ustępując miejsca warkotowi kataczownic i głuchemu trzaskaniu karabinów. Z lewej i z prawej strony pozycji angielskich zaczęły się wysuwać długie szeregi żołnierzy angielskich, idących naprzód w linii, na wzór czołgającego się węża. Niemieckie baterie, chcąc zagrozić drogę posuwającym się wojskom angielskim zaczęły za swej strony strzelaninę okropną, było to jednak już zapóźno, żołnierze angielscy już bowiem dotarli do pierwszych ogołoconych linii i zabrali do niewoli steryzowanych żołnierzy niemieckich. Z pierwszej linii rzucili się Anglicy do drugiej linii niemieckiej, ale zdobycie jej było już znacznie trudniejsze. Wojsko niemieckie stawiało rozpaczliwy i zacięty opór, broniąc uporczywie każdego cala ziemi. Gdy Anglicy zbliżyli się wreszcie do wioski Mametz, powitali ich tam Niemcy gwałtownym ogniem kartaczownic, ukrytych wśród gruzów, i ogniem pękających granatów ręcznych. Walka trwała tutaj cały dzień aż do późnego wieczora, aż ostatecznie Niemcy zmuszeni zostali do opuszczenia swych placówek. Tutaj ponieśli Anglicy najpoważniejsze straty. Jeszcze zacieklejszy opór stawili Niemcy Anglikom w Montauban i Fricourt. Tutaj trzeba było bardzo drogo okupywać każdą jędrą ziemi, zbroszoną krwią dwóch najpotężniejszych przeciwników, którzy stanęli teraz do zapasów ostatecznych i decydujących może o przyszłym wyniku wojny.

### Walki artylerji nad Wardarem.

Sprawozdawcy gazet paryskich donoszą o gwałtownym ogniu działowym na lewym brzegu Wardaru. Francuscy lotnicy przelatują aż do Ruppel, przy czem częstokroć podpalają zboże w dolinie Strumicy

### Walki w Bukowinie.

Do „Voss. Ztg.” donoszą z Bukaresztu: W Bukowinie jako i w Rumunii panują od kilku dni straszne upały. Mimo to toczą się w Bukowinie walki bardzo gwałtowne. W dolinie Putna otrzymali Rosjanie znaczne posiłki i atakują wściekle. Ogień austriackich dział i kartaczownic odparł zwarte ich masy z krwawymi stratami. Pod Kirlibabą przeszły wojska austro-węgierskie do ataku. Walka trwa już 24 godzin. W wielu miejscach przyszło do walki pierś o pierś. Austriacy utwierdzają pospiesznie okolicę Jacobeni, gdzie spodziewać się można gwałtownych ataków rosyjskich. Pod Kołomyją szaleją także od kilku dni gwałtowne walki.

### Nowe ataki rosyjskie.

Korespondent „Lokal Anz.” pisze pod datą 6-go lipca co następuje: Nieprzyjacieli ściągnął na zachód od Kołomyi, jak i wzdłuż Dniestru nowe posiłki i odniósł przez to w środę nowe postępy. Z powodu trwającego tak od północy jak i na południe od Dniestru naporu, cofnął generał Bothmer swoje wojska, walczące na zachód od strumyka Koropiec poza ten strumyk. Także i w walkach wokoło Kołomyi

zarem. Peredo odczuł całą grozę swego położenia. Ręka ze sztyłem spoczywała w karczowym objęciu negra, który swoją rękę wpił w skórzaną pas oficera, by wroga za sobą pociągnąć. Już tułów murzyna zawisł nad przepaścią, gdy Peredzie zabłysła myśl szawienna. Przerazenie natchnęło go nową siłą; szamocącego się negra ugryzł w łokieć. Uwolnioną tak rękę skierował ku swoim biodrom i ostrym sztyłem przerznął ów fatalny pas skórzyny.

— Caramba! — zawył wściekły bandyta, staczając się w czarną otchłań.

Zapóźno poznał cały manewr porucznika.

Prawdopodobnie i Pereda nawet mimo szczęśliwej tej myśli byłby się samym ciężarem ciała i siłą poigryznej ciosu z negrem potoczył, gdyby nie żołnierze, których silne ramiona w samą jeszcze porę zatrzymały ulubionego dowódcę. Dopiero teraz uczył Peredo bolesną ranę w plecach; utkwiła w nich kula negra. Po możliwym w danych okolicznościach opatrzeniu rany, oddział wziął się do odwrotu. Dotarłszy do gościńca, zawiadomiono o wszystkim kapitanu, a trzech ludzi udało się na odszukanie zwłok murzyna. Po upływie pół godziny na improwizowanych z karabinów noszach, przynieśli żołnierze bandytę i złożyli olbrzymie cielsko na wory mułnika. Miguel nie skończył jeszcze, ale był bardzo ciężko ranny. Wskutek zaważenia o sterczący odłamek skały miał on obie nogi zgruchotane, a skóra czoła na oczy mu spadała. Odzież była poszarpana i krwią zbroszona, a rozpięta faja (kaftan) i koszula uwidoczniały głęboką ranę, którą poniósł w walce z oficerem. Jak podcięty dąb leżał na ziemi czarny olbrzym i szklane swe oczy wlepił w ciemne bezgwiezdne niebo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## ALONZO CANO

NOWELLA Z ŻYCIA ARTYSTY.

1) (Ciąg dalszy)

— W krzaki! — zawołał dowódca bandy.

Ale już było zapóźno. Zaczął padać strzał po strzale, a ze wszystkich stron koło uszu bandytów zagwizdały kule.

W pierwszej chwili szajka jakby w ziemię wronięta, z miejsca się nie ruszyła, potem z dzikiem przekleństwem rzuciła się jak kot ku lewej wyżynie, by się jej urwiskami zastłonić. Równocześnie jednak ukazał się kapitan ze swym oddziałem powyżej na lewym grzbiecie pagórka i wypłoszył szybkim natarciem kilka pozostałych drabów ku gościńcowi, gdzie znów nadbiegająca jazda biała bronią ich przywitała.

Plan się zatem udał, zwycięstwo odniesione, a wódz-kapitan z zadowoleniem muskał szpakowate wąsy.

Peredo, który ze swojej wysokiej pozycji przypatrywał się szczęśliwemu wynikowi utarczki, właśnie zamierzał dzielnych żołnierzy do odwrotu zebrać, by się z głównym złącząc oddziałem, gdy nagle, zanim parę kroków cofnął się zdołał, jakaś ciemna postać przed nim zamigotała, w zaroślach zniknęła. Ponieważ ładunki swoje już wystrzelał, był zmuszonym ścigać zbiega z gołą szablą.

W uciekającym poznał naczelnika bandy. Dziwnem być mogło i zagadkowem, jak się on dostał na ten spadzisty stok?

Porucznik jednak nie miał czasu na żadne medytacje, bo herszt nie powinien był ująć pod żadnym warunkiem.



**zaczyna się świeży napływ posiłków rosyjskich.** Nieprzyjaciół zdołał wznowić swe ataki na zachód od Kołomyi, po obu stronach doliny Prutu i nasza linia została wycofana z powrotem poza Sadowkę. Walki wszakże toczą się wszędzie nadal, także i koło Stryku i Kołomyi oraz na północ od tychże.

### Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 6 lipca po południu: Na północ od Somme atoczono w ciągu nocy kilka miejscowych ułamek. Na południe od Somme minęła noc na większej części frontu spokojnie. Kontratak niemiecki na Belloy został z łatwością odparty. Wzięliśmy dotąd 76 dział i kilkadziesiąt karabinów maszynowych. — Po obu brzegach Mozy nie było żadnej akcji piechoty. Niemcy ostrzeliwali drugie nasze linie w okolicy Chantancourt. Dość żywe walki artylerii były w odcinkach Fleury i lasu Fumin. W Alzacji wtargnął jeden oddział francuski do rowu niemieckiego w okolicy Burnhaupt i zastał go pełnym trupów.

Z 6 lipca wieczorem: Po obu stronach Sommy usiłowaliśmy nieprzyjaciół wczoraj ruszyć przeciw obu skrajnym skrzydlom odcinka francuskiego. Nie osiągnął jednak skutku żadnego. Między Estrees i Belloy poniosł nieprzyjaciół ciężkie straty. Dwie kompanie wzięte z dwóch stron pod ogień naszych karabinów maszynowych i zniszczone kompletnie. — Na lewym brzegu Mozy dalszy ciąg czynności wojennych w odcinku Chantancourt. Na prawym brzegu ostrzeliwaliśmy nieprzyjaciół lasem Fumin, baterię Damloup i La Lauret. W Lotaryngii ogień naszej artylerii spowodował wybuch niemieckiego magazynu amunicji.

Lotnictwo: W nocy na 6 lipca rzuciła jedna z naszych eskadr liczne bomby na linię kolejową z Ebham do Nesle. Na dworcach w Ham i Voyennes wybuchły pożary. Tor uszkodzony w wielu miejscach.

### Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Z 6 lipca: Koło Thiepval posunęliśmy się kawał naprzód i wzięliśmy jeńców. Na południe od kanału La Bassee wykonaliśmy ataki na front nieprzyjacielski pod osłoną chmur gazowych i dymnych. W jednym miejscu zabraliśmy 40 jeńców jeden moździerzy i 1 karabin maszynowy. Dalej wykonaliśmy napad skuteczny na nieprzyjacielskie rowy komunikacyjne na zachód od Hulluch, zburzyliśmy stanowisko karabinów maszynowych, zabiliśmy licznych Niemców i wzięliśmy jeńców.

Drugie sprawozdanie z 6 lipca: Po gwałtownym ostrzeżeniu artylerii uczyniliśmy w kilku punktach głównego pola bitwy posłp. Ciężkie chmury utrudniały czynność lotniczą, jeden jednak samolot angielski obrzucił koło Baupatime z wysokości 300 stóp bombami pociąg, wiozący posiłki niemieckie. Jedna angielska ciężka bateria wzięła na cel będący w marszu oddział artylerii niemieckiej, przyczem zabito wielu ludzi. Wycieczka fizylierów walijskich miała ten skutek, że trzy nieprzyjacielskie podkopy minowe zostały zburzone; przylem zabito 150 nieprzyjaciół a 43 wzięło w jeństwo.

### Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Z 6 lipca. Front zachodni: Na południe od Pińskich błot osiągnęły wojska nasze wczoraj znaczne korzyści. Pod Kościuchówką wzięliśmy całą jedną baterię i licznych jeńców; 12 oficerów i 350 żołnierzy wpadło w nasze ręce. Na północ-zachód od Rażnic nad Styrem (1 km. na północ od Kolek) zabraliśmy wczoraj 2 działa, 3 kartacznice i przeszło 2300 jeńców. Na północ-wschód od Gruziatyna (17 km. na zachód od Kolek) zajęliśmy rowy nieprzyjacielskie, biorąc 300 jeńców i jedną kartacznicę.

Galicja: Po przygotowaniu artylerii atakowały wojska nasze energicznie na zachód od dolnej Strypy, na prawym brzegu Dniestru. Nieprzyjaciół został pobity. Wojska nasze dotarły aż do dopływów Dniestru: Koropice i Suchodołek. W ciągu dnia wczorajszego wzięliśmy 5000 jeńców i 11 kartacznic. Po naszej stronie padł dzielny kapitan sztabu generalnego Regolubski. Podczas ataku naszego na wieś Bartniki, na wschód od Monasterzysk, użyczy Niemcy przeciw nam płynów płonących. Z powodu tego zostali wszyscy Niemcy po zajęciu wsi zabici bagnietami. Wzięliśmy 1000 jeńców. Około 20 kozaków przepłynęło wczoraj Dniestr pod wsią Dołina, wzięli w jeństwo 5 oficerów i 108 żołnierzy i zdołali jedno dział.

Front północno-zachodni: Pod Rygą i Dźwińskiem utarczki i żywy miejscami ogień artylerii. Pod Baranowiczami rozwija się walka ku naszej korzyści. W czasie od 3 do 5 lipca wzięliśmy w jeństwo 74 oficerów, 4 lekarzy pułkowych i 3040 żołnierzy.

### Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Z 6 lipca: W ciągu wczorajszego dnia prowadziliśmy dalej swą ofensywę między Adygą i Suganą. W dopod naszym naporem, odkrywając nowe baterie na pozycjach, dla obrony przygotowanych. Na płaskowzgórzu Asiago gwałtowna czynność artylerii przeciw linii nieprzyjacielskiej. W dolinie Campelle opuścił nieprzyjaciół w pośpiechu pozycje, które dotąd zajmował w terenie Prima Lunetta, pozostawiając broń, amunicję i prowiant. Na reszcie frontu aż do Martino wyrzucił nieprzyjaciół gazy duszące przeciw naszym; nie uczynił nam jednak szkody żadnej. Na wschód od Selz odparliśmy atak przeciw pozycjom, niedawno przez nas zdobytym.

### Wojna na morzu.

(wtb.) Londyn, 5 lipca. (Reuter.) Parowce „Peepodiy” i „Annie Anderson” zostały wczoraj wieczorem zatopione przez niemiecką łódź podwodną. Załogom pozwolono wejść do łodzi, później zostały wysadzone na ląd.

(wtb.) Londyn, 7 lipca. Lloyd donosi z Sunderlandu: Okręt angielski „Heron”, 885 ton, został przez niemiecką łódź podwodną zatopiony.

## Z bieżącej chwili.

### NIEMCY.

— (Zastępca prezydenta Batockiego.) Jak się dowiaduje „Lodz. Ztg.” ze źródeł urzędowych, został prezydent policji łódzkiej v. Oppen powołany do Berlina jako zastępca prezydenta urzędu żywnościowego Batockiego.

### ROSYA.

— (Układ rosyjsko-japoński.) Petersburskie biuro telegraficzne donosi, iż w Petersburgu podpisany został przez ministra spraw zagranicznych Sazonowa i japońskiego ambasadora Montono układ, na mocy którego oba państwa zapewniają sobie wzajemne poparcie celem utrzymania pokoju w wschodniej Azji.

— (Smutne wieści ze Syberyi.) Ze Syberyi dochodzą coraz smutniejsze wieści o położeniu znajdujących się tam wygnańców polskich. Wygnańcy ci sami apelują do rządu Piotrogrodzkiego, żeby nie pozwolił na zupełne wytepienie ich.

— (Rosyjskie wydatki na jeńców wojennych.) Według prawideł, zatwierdzonych przez cara, wydatki na utrzymanie i wyżywienie jeńców wojennych, zajętych w Rosji przy robotach rolnych, pokrywane są przez rząd Piotrogrodzki, w ilości 10 rubli na głowę, przyczem resztę wydatków winien pokryć zarobek jeńca samego. Z powodu wielkich wydatków rządu na utrzymanie jeńców rosyjski minister spraw wewnętrznych polecił obecnie poszczególnym gubernatorom, aby zwrócili uwagę ziemstw, że pomoc rządowa na utrzymanie jeńców zależy od oszczędności ziemstw i prócz tego od wysokości pobieranych przez ziemstwa sum, wytrąconych z zarobku jeńców. Wobec dzisiejszego trudniejszego stanu finansów rosyjskich, pisze w swym okólniku Sturmer, wydatki niezwiązane z potrzebami obrony państwowej, winny być należycie zmniejszone. Minister polecił pod koniec gubernatorom uprzedzić instytucje ziemskie, iż ziemstwa mogą liczyć na pomoc rządu w sprawie utrzymywania i strzeżenia jeńców wojennych, będących w ich dyspozycji tylko wtedy, gdy wydatki na zaopatrzenie jeńca w odzież, bieliznę i obuwie zostały ograniczone wskutek wielkich trudności, jeżeli ziemstwa pobierają dalej 50 procent z zarobków jeńców i wreszcie, gdy wysokość płacy zarobkowej jest tak ustanowiona, iż sumy, pobierane z zarobków jeńców, pokrywają wydatki ziemstw na utrzymanie i strzeżenie jeńców, przez co zniżają wydatki rządowe.

### FRANCYA.

— (Jak się zachowuje ludność francuska wobec fanfary zwycięstwa.) Ostatnie doniesienia francuskiego i angielskiego sztabu o odniesionych zwycięstwach przyjmowane były — jak donosi prasa paryska — przez ogół ludności paryskiej z wielkim spokojem. Nie wywieszono ani jednej chorągwi, nie wzniesiono ani jednego okrzyku radości, nie urządzono ani jednej manifestacji. Ludność zachowała się wogóle z wielką godnością, wiedząc jakim kosztem te sukcesy bywają okupowane. Kilka pism francuskich nawoływało zresztą ludność, aby powstrzymywała się od zdobienia domów z powodu zwycięstwa — wszelkie objawy takiego radośnego uniesienia podczas wojny są niegodne imienia kulturalnego narodu.

### ANGLIA.

— (Pierwsi ranni przybywają do Anglii.) Z Londynu donoszą, iż od kilku dni przybywają do różnych miast pociągi przepełnione wielką liczbą rannych. Są to przeważnie lekko ranni, których można było przetransportować i należało do pułków szkockich, które rozpoczęły wielki atak. Ludność wita ich wśród objawów sympatii, lecz w skupieniu. Wagony zasypywane kwiatami. Żołnierze śpiewają, palą fajki, wznoszą okrzyki, jakby nie byli ranni.

— (Angielska blokada.) Z Krystyanii donoszą do „Voss. Ztg.”: Także tutejsza gazeta „Verdensgang” otrzymała z Londynu poufne doniesienia, z których wynika, iż rząd angielski prowadzi ze wszystkimi państwami neutralnymi układy, mające na celu wstrzymanie całego wywozu z tych krajów do Niemiec. W tym celu zamierza Anglia zakupić nie tylko całe żniwo z państw neutralnych, o ile ono nie konieczne dla własnych potrzeb, ale także wszystkie inne towary, których mogłyby Niemcy potrzebować.

— (Zmiana ministrów.) Urzędowo donoszą, iż lord Derby zamianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny, Lloyd George ministrem wojny w miejsce Kitchenera, a minister spraw zewnętrznych Grey wyniesiony do godności para angielskiego.

### RUMUNIA.

— (Rada koronna.) Gazety budapeszteńskie donoszą, iż w Sinaia odbyła się pod przewodnictwem króla wielka rada koronna. Przywódcy partii konserwatywnej, którzy mieli po radzie posłuchanie u króla, oświadczyli, iż Rumunia jest silnie zdecydowaną nadal pozostać neutralną i na przyszłość nie ścierpieć żadnego naruszenia granic.

— (Socjaliści rumuńscy przeciw Rosji.) Do „N.W. Journal” donoszą z Budapesztu: W Bukareszcie odbyło się zebranie, zwołane przez socjalistów, które poprzedziła wielka demonstracja, skierowana przeciw rusofilskim politykom. Na zebraniu uchwalono: „Robotnicy oświadczają, że

ciężko nie ścierpią, aby poszczynawcze do wojny ustawicznie terbrzyzowali rząd rumuński. Skutkiem tego bowiem kraj napotyka na przeszkody w życiu gospodarczym, na uciążliwości w imporcie, co podtrzymuje drożyznę. Robotnicy domagają się od rządu deklaracji, że pozostanie do końca wojny neutralnym.”

Po zgromadzeniu udali się uczestnicy przed poselstwo rosyjskie z okrzykami: „Precz z Rosją! Precz z rosyjskimi szpiegami!” Następnie ruszyli przed redakcję „Universulu”, wołając: „Precz z Take Jonescu! Precz ze sługami Rosji!” Policja w końcu rozproszyła demonstrantów.

### GRECYA.

— (Rząd grecki domaga się wypuszczenia uwięzionych oficerów na wolność.) Grecka rada ministrów postanowiła przez swych posłów w Paryżu i Londynie poczynić kroki celem wypuszczenia na wolność uwięzionych w Salonikach 10 oficerów greckich.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Bytom. (Mięso.) Karty na mięso upoważają w bieżącym tygodniu od 10 do 16 lipca do zakupu 1/2 funta mięsa na osobę. Zamiast mięsa można na karty nabyc innych towarów mięsnych. — Z powodu przełożenia targów na wtorki i piątki wolno rzeźnikom, którzy nie prowadzą otwartych składów, w piątek sprzedawać mięso. W czwartki będą rzeźnicy tak jak dotąd mięso sprzedawać.

Świętochłowice. Na kopalni „Niemcy” zatrudnionych jest wielu inwalidów. Zarobek ich dzienny wynosi od 2,0 do 3,— mk. Rzadko który z inwalidów dochodzi w miesiącu wraz z rentą do 100 marek. Wielu z nich ma jeszcze liczne rodziny i jeśli zarobią w miesiącu 100 marek, to wobec panującej drożyzny trudno im się utrzymać. Istnieją wprawdzie dodatki 20%, lecz otrzyma je tylko ten, co przepracuje wszystkie szczyty, kto zaś nie przepracuje wszystkich szczyt, ten dodatku nie otrzyma. A wiadomo, że kości inwalidzkie nie zdadne są do ciągłej i wytężonej pracy. Na innych kopalniach jest nieco lepiej, niż na kopalni „Niemcy”, na ogół jednak mało się troszcza zarządy kopalni o byt inwalidów. A przecież ludzie ci pozostawili zdrowie i siły w przedsiębiorstwach przemysłowych, które wypłacają tłuste dywidendy!

Katowice. (Nieszczęście.) Robotnika Mansfelda z Zależa pracującego przy ekspedycji pakunków na tutejszym dworcu spotkało nieszczęście, albowiem wpadł pod koła ruszającego pociągu, wskutek czego odniósł poważne okaleczenia głowy i złamanie ramienia.

Mikulczyce. (Los górnik.) Górnik Sikora, zatrudniony w kopalni „Abwehr”, wpadł do szybu „Elżbiety” sięgającego 490 metrów głębokości. Zwłoki Sikory, które wskutek upadku zamieniły się w bezkształtną masę, zawieszono do lecznicy górniczej w Zabrze.

Zaborze. (Czyje to dziecko?) Przytrzymano tu 6-letnie dziewczę, które nie umie podać miejsca zamieszkania. Nazywa się, jak samo podaje, Gertruda Heinisch. Dziewczę to umieszczono w lecznicy w Zaborze.

Opole. (Z sądu przysięgłych.) Przeciw rolnikowi Działasowi z Łęki pod Kluczborkiem i przeciw okolicznościowemu robotnikowi. a zarazem pokątnemu pisarzowi Wilczkowi z Wolczyna toczyła się rozprawa sądowa. Ten ostatni napisał Działasowi w pewnej sprawie procesowej podanie do sądu, a ponieważ uprawianie pokątnego pisarstwa było mu zakazane, namówił Działasa, aby przed sądem ławniczym w Wolczynie zeznał, że on sam (Działas) podanie napisał. Śledztwo wykazało, że Wilczek jest winnym namowy do krzywoprzysięstwa, które Działas popełnił. Sąd przysięgłych skazał Wilczka na rok i 9 miesięcy domu karnego, zaś Działasa, który się do winy przyznał, na 9 miesięcy więzienia. — W dalszym ciągu skazano parobka Józefa Bartosika z Kocianowic na 3 miesiące więzienia za próbę dokonania gwałtu.

Wróblin (w pow. opolskim.) Dwóch rosyjskich jeńców, którzy tu byli do pracy przysłani, uciekło, lecz przytrzymał ich w pobliżu Jelowy pewien urlopnik. Jeden z jeńców został wystrzałem lekko zraniony.

Świdnica. Osobliwy wypadek zdarzył się w Strzelcach pod Świdnicą. Rój pszczoł osiadł na gałęzi drzewa, więc parobczak właściciela wszedł na drzewo, by siekierą uciąć odnośną gałąź. Nieszczęście chciało, że chłopakowi wypadła siekiera z ręki i ugodziła stojącego pod drzewem krawca Schöbla całą siłą w głowę. Siekiera rozplątała nieszczęśliwemu czaszkę i utkwiała w mezu. Ciężko rannego odstawiono do domu chorych w Świdnicy.

Poznań. (Masło dla pana burmistrza.) Wobec trudności w uzyskaniu środków żywności, jak na przykład masła, słyszy się nieraz głosy, czy też wszyscy konsumenci równo bywają traktowani. Uszczypliwe języki śmiały niedawno nawet twier-



znie, że na przykład nadburmistrz miasta Poznania i przewodniczący Rady miejskiej cieszą się szczególniejszymi przywilejami i względami, i że otrzymują tygodniowo po 10 funtów masła. Na podstawie tych pogłosek — jak donoszą gazety poznańskie — redaktor jednego z tutejszych pism niemieckich zainterpelował na pewnym zebraniu nadburmistrza żądając od niego wyjaśnienia i wytłómaczenia się. Pan nadburmistrz oczywiście odparł zarzut ten z oburzeniem i zagroził nawet dochodzeniem sądowym przeciwko każdemu, kto by śmiały wystąpić z tego rodzaju insynuacją.

Na podobnem tle zaszła zabawna historia w pewnym miasteczku pod Eberswaldem, jak dososi o tem »Eberswalder Zeitung«. Pewna kobieta posyła do sklepu swoją małą córeczkę po pół funta masła. Właściciel sklepu oświadcza dziewczęciu, że cały zapas już rozsprzedany. Dziewczynka nie chciała się jednak pozwolić tak łatwo zbyć niczem, zwa-

szcza, że matka potrzebowała bardzo cokolwiek masła. Dziewczynka prosi i prosi i prosi, by jej sprzedano choć odrobinę masła, gdy wtem odzywa się dzwonek telefonu, i dziewczę słyszy, jak właściciel sklepu mówi do sprzedawczki: »Pan burmistrz życzy sobie 5 funtów masła. Możemy mu tyle odstąpić?« Na pytanie to odpowiedziała sprzedawczka potakująco. Na to dziewczynka powtórzyła jeszcze raz prośbę swą o oddanie jej żądanego pół funta, lecz i tym razem nadaremnie. Mała opowiedziała zdarzenie matce, która, nie namyślając się długo, udała się niezwłocznie osobiście do odnośnego sklepu i zażądała owe 5 funtów masła, które pan burmistrz zamówił poprzednio telefonem. Właściciel sklepu odebrał faktycznie pieniądze i bez wszelkich podejrzeń wręczył jej towar.

Przypuszczać należy, że powyższe zdarzenie polega na rzeczywistości, bo inaczej redakcja rzeczony gazety nie ośmieliłaby się podawać tego do

publicznej wiadomości. Zachodzi tylko pytanie, czy burmistrz dostał też jeszcze swoje pięć funtów.

**Czarnków-Wieluń.** Dopełniający wyborów posła do pruskiej izby poselskiej w miejsce zmarłego prezydenta sądu Vierecka w okręgu wyborczym czarnkowsko-chodziesko-wieluńskim odchodzi się w miesiącu wrześniu. Prezes rejencji bydgoskiej wyznaczył prawybory na 23 sierpnia, a wybory na 6 września. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat baron Plettenberg w Chodzieży.

**Berlin.** (Okrutna matka.) Przed sądem ławniczym w Berlinie stawała zamężna Eliza Megow, oskarżona o znęcanie się nad swym dzieckiem. Syn jej nieślubny, uczeń szkoły 6-letni Janack, był najpierw u swej babki. Kiedy matka jego wyszła za mąż, wzięła go do siebie; odtąd nastąpił dla chłopca męki i katusze. Jak sąsiedzi stwierdzili matka biła go w najokrutniejszy sposób. Czasem budziła go z twardego snu i biła w nielitościwy sposób. Kiedy mieszkająca pod nią sasiadka nie mogła znieść żalostnego krzyku dziecka i pobiegła do okrutnej matki, by jej czynić z tego powodu wymówki, spostrzegła, że chłopak cały był siny od bicia. Również i inni sąsiedzi widzieli, że chłopiec miał grube pręgi na głowie i plecach. Znałca, dr. Magedom, potwierdził w zupełności zeznania świadków, kiedy chłopca w końcu matce odebrano. Zeznał on, że na plecach znajdowało się 30 do 40 pręg a siedzenie skutkiem bicia było zaognione. Sąd skazał okrutną matkę na pół roku więzienia.

**Warszawa.** (Żonglerstwo wyznania w e.) W Warszawie niedawno temu był sądzony niejaki Maks Szpiwak, który na zapytanie przewodniczącego, jakiego jest wyznania, odrzekł, że jest żydem, lecz był już ewangelikiem, prawosławnym i katolikiem.

**Budapeszt.** (Przemycanie maki w trumnice.) O pomysłowym sposobie przemycania maki donosi »Pester Lloyd«. W tych dniach uwagę strażników skarbowych na dworcu południowym w Budapeszcie zwróciła uwagę skrzynia, nadana do stolicy przez towarzystwo pogrzebowe »Concordia«. Ciężar skrzyni zwrócił uwagę straży. Gdy trumnę otwarto, znaleziono w niej dwa worki przedniej maki, którą tą drogą usiłowano przemycić.

Nakładem i czcionkami »Katolika«, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. Redaktor odpow.: Adam Napieralski w Bytomiu.

## MAŁY FELJETON

— O sztandar polski z r. 1831. Korespondent »Dz. Nar.« pisze z Genewy: Przed niejakim czasem zamieściła paryska »Polonia« wiadomość, że rząd rosyjski zamierza zwrócić »pułkowi ułanów polskich przy armii rosyjskiej« sztandar pierwszego pułku ułanów z r. 1831. Z tego powodu przesyła dr. Henryk Gierszyński »Polonii« pismo, zamieszczone w numerze 25 tego tygodnika z 17 czerwca br. Brzmi ono: »Ułani polscy w r. 1831 nie pozwolili sobie zabrać sztandaru ani na szosie siedlecko-brzeskiej, gdzie byli zwycięscami, ani w nierozstrzygniętej bitwie ostrołęckiej, ani w dwudniowej bitwie warszawskiej, w której nie brali udziału. Wogóle sztandary pułków polskich w 1831 r. nie były brane, lecz złożone były w arsenale warszawskim. Natomiast zastąpione zostały w bitwie grochowskiej i innych, białymi chorągiewkami, na których wypisane były słowa: »Za naszą i waszą wolność«. Chorągwie te były umyślnie porzucane przez wojsko polskie. Dwie z nich »dobyli« kozacy na ziemi po bitwie grochowskiej i zanieśli je z tryumfem Dybiczowi, a ten, w nagrodę, zamiast orderów, kazał im dać baty. W następstwie tego, kozacy strzegli się bardzo »zdobywania« polskich sztandarów. Nie mniej los prawdziwych sztandarów polskich stał się bardzo smutnym. Podczas pospiesznego opuszcza-

nia Warszawy, w nocy z 7 na 8 września 1831 r., zapomniano o nich zupełnie. Moskale znaleźli je w arsenale. Wprawdzie według umowy kapitulacyjnej z Paskiewiczem Polacy wydali Moskwie most praski z warunkiem, że im, w zamian wolno będzie wywieźć z Warszawy w ciągu 48 godzin wszystkie przybory wojskowe, płaszcze i materiały ubiorcze dla 30 tysięcy wojska, żywność i furaz na tydzień dla 50 do 60 tysięcznej armii. Rosyjanie przecież most zajęli zaraz w południe dnia 8-go września, ale z wydaniem materiałów wojskowych nie spieszyli się wcale. Jenerał Berg zapewniał chytrze naszego jenerała Małachowskiego, że Polakom na wywóz swoich materiałów udzieli pięciu dni czasu. Z drugiej strony Witte, nowomianowany gubernator moskiewski miasta, zapewniał jenerała Diekońskiego, który pozostał w mieście dla kierowania wywozem, że nie może wydać materiałów bez zezwolenia Berga, a Berg pojechał był do Modlina, w celu dalszego prowadzenia układów. Tak więc Moskwa zwlekała z wypełnieniem tego punktu kapitulacji, a wreszcie widnem się stało, że o wydaniu materiałów nigdy na seryo nie myślała. Zabrała wszystko wraz ze sztandarami, spoczywającymi w arsenale. Wogóle cały koniec kampanii r. 1831 był nie zwycięstwem, ale całem pasmem wybiegów i oszukaństw, którym Polacy naiwnie wierzyli.

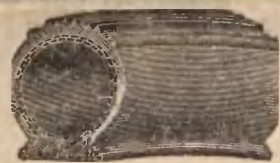
»Polonia« dodaje do pisma dra Gierszyńskiego uwagę, że wyjaśnienia jego są najzupełniej zgodne z prawdą historyczną.

Tylko  
do 2-go sierpnia  
sprzedają wszelką  
garderobę męską  
i dla chłopców  
bez znaczków do  
nabywania odzieży

**Hermann Rosenthal**  
Bytom G.-S., Rynek 24

Telefon 545.

Największy specjalny dom eleg.  
mody dla panów i chłopców,  
gotowej i podług miary



## Na koła do rowerów!

Tanie opony (mantle) mk.  
7.00, 7.80, 8.00.

Trwałe węże gumowe mk.  
ceny na zapytanie.

Szczególnie mocne opony  
mk. 9.00, 9.50, 10.00, 11.00,  
12.00.

Znakomite koła dla panów  
mk. 84, 98, 104, 128 i t. d.

Eleganckie la. koła dla pań  
mk. 100, 114, 125 itd.

Wszelkie części do rowerów  
najtaniej.

- Wysyłka za zaliczką. -  
Ilustr. katalog za darmo.

**F. Verheyen,**

Frankfurt a. M., 144.

## Swierzb

i inne choroby skórne  
usuwa

**Hartmann's balsam świerzbowy**

Puszka 5 i 3 mk. Tylko  
prawd. do nabycia przez  
aptekę Hamburg-Billbrook.

**Märkischer Brustsalz**

1/2 butelki 60 fen., 1/4 but.  
1 mk. znakomity przy

przeziębieniu gardła

również na kaszel, spe-

cialnie dla dzieci, do

nabycia w drogerii

Cesarza Franciszka

w Bytomiu G.-S.

Kilka

wozów roboczych

sanki do ciężarów, jeden

półkryty powóz, uprząże

i narzędzia rolnicze sprzedam

**V. Hermann w**

Nakle (Naklo O.-S.).

## W obecnych czasach

## naipewniejsze pieniądze

## w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej  
wysokości, począwszy od 1 mk.  
i płacimy od nich:

3% za tygodniowym

4% za ćwierćrocznym

4 1/4% za półrocznym

4 1/2% za rocznym

5% za dwuletnim

wypowie-  
dzeniem

**Bank Ziemski - Landbank**  
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)  
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)



Zupełnie cieką, ładnie świeżą

powłokę woskową, która nie uciernia ani

od wody lub śniegu, tworzy na obuwiu

**Dr. Gentner'a olejno-wosk. błyszczący**

## Nigrin

uniemożliwia wsiąkanie wody do obuwia

w przeciwstawieniu do kremu wodnego,

który rozpuszcza się w wodzie i farbuję

ubranie przy mokrem powietrzu. Natych-

miastowa dostawa, również i Dr. Gentner'a

tułacz na obuwiu Tranolin i uniwersalny

tułacz na skórę, zaw. tran. Plakaty wodzów.

Fabrykant: Carl Gentner, chemiczna fabryka

Göppingen (Württ.)

## VERDUN

Na dalszy ciąg walk polecamy co  
dopiero zestawioną

- osobną kartę Verdun i okolicy -

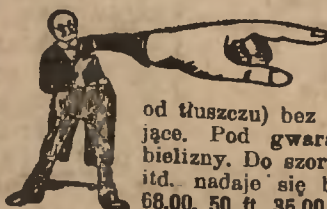
1:100 000

Wielki podział na mapie pozwala na  
dokładne podanie pojedynczych czę-  
ści, jak gór, zabudowań i t. d.; las  
jest zielony, fortece i forty czerwono  
naznaczone.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Zamówienia pod adr.:

**KSIEGARNIA »KATOLIKA«**  
w Bytomiu.



Baczości!

Białe mydło do prania.

Wysyłam moje białe,

miękie mydło (wolne

od tłuszczu) bez zapachu, dobrze musu-

jące. Pod gwarancją nieszkodliwe dla

bielizny. Do szorowania szkodów, mebli

itd. nadaje się bardzo dobrze. 100 ft.

68.00, 50 ft. 35.00 mk. 1 skrzynka poczt. na

próbę (10 ft. br.) mk. 6.95 za zaliczką nielanko.

Przesyłki kolejowe tylko za poprzednim nadesłaniem

1/2 gotówki. Wolna sprzedaż bez znaczków. Stałą

kolejową i pocztę podać. Liczne zamówienia dalsze.

R. Otto, Berlin 174 Holzmarktstr. 34.

## Długa żytnia słomę

ma na sprzedaż

3 kopy

**Michał Kajda,**

Bismarkhuta, Bornstr. 96.

## Dom murowany

i 3 1/2 morgów dobrego

poła w dobrym położeniu.

Z powodu choroby mam

zamiar zaraz sprzedać

**Tomasz Łagodka, Mi-**

kołów, ulica Kanałowa 2.

## Dominium Brynów

poszukuje od 1. sierpnia

porządnego

**parobka do roli**

(ewent. inwalidę wojsk.)

przy wysokiej płacy.

## Jan Sporys

Bytom G.-Śl.

ulica Tarnogórska 43

w domu mistrza piekar-

skiego Kuballa.

Wszelkie

## reperacje

zegarów i zegarków

kieszonkowych

wykonuje osobiście, jak

wiadomo, dobrze, pędko

i tanio!

Telefon nr. 1915.

## Kto ma zbytne pieniądze?

Ten niech je wpłaci do naszej kasy

oszczędności, a otrzyma

3% za tygodniowym

3 1/2% za kwartalnym

4% za półrocznym

4 1/2% za 9-miesięcznym

Obliczamy procent od 1 i 15 każdego mies.

## Kto potrzebuje pożyczkę?

Ten niech się do nas uda; dajemy

pożyczki na weksle za odpłatami kwar-

talnymi i zaliczki na budowie.

## Bank ludowy — Volksbank

e. G. m. u. H.

w Król. Hucie, ul. Grndt'a 8.

we własnym domu na parterze.

Bank jest podczas obecnej wojny dla publicz-

ności otwarty tylko od 9-12 przedpołud.



# WOJNA.

## Walki na froncie francuskim.

Prasa francuska została upoważniona do opublikowania, że wojska francuskie, walczące nad rzeką Somme, stoją pod dowództwem generała Focha. Na południe od Montauban łączy się lewe skrzydło francuskie z prawem skrzydłem angielskim. W komunikatach opublikowanych przez agencję Havasa powiedziano, że jakiej przyczyny posuwają się wojska angielskie bardziej powoli, aniżeli wojska francuskie. Dowództwo niemieckie, zdaniem Havasa, było przeświadczone, że armia francuska wskutek wielkiego osłabienia pod Verdun nie będzie zdolna do wszczynania wielkiej ofensywy, więc nie przygotowało się tam tak silnie, jak naprzeciwko frontu angielskiego. Mając na północ od Sommy doskonałą sieć kolejową, mogą też Niemcy gromadzić tam więcej wojska, aniżeli naprzeciwko frontu francuskiego.

Straty francuskie mają być stosunkowo niewielkie, wskutek doskonałego przygotowania terenu przez artylerię francuską. W dalszej akcji w pobliżu Sommy nastąpi zapewne teraz mniejsza pauza, aby dać możliwość ciężkiej artylerii podsunąć się bliżej ku pozycjom nieprzyjacielskim.

### Jak się zapatruje pułkownik Repington na sytuację wojenną.

„Tems” publikuje wywiad ze znanym pułkownikiem i krytykiem angielskim Repingtonem, który powrócił co tydzień z frontu włoskiego. Repington jest pełen jak najlepszych nadziei i wyraża się z wielką pochwałą o wojskach włoskich, lecz nie szczędzi przytem i pochwał dla armii austriackiej a zwłaszcza dla strzelców tyrolskich. Omawia on też i akcję rosyjską, a dla żołnierzy rosyjskich ma słowa pełne zachwytu. Posuwanie się Rosyan na Bukowinie i w Galicji uznaje Repington jako początek wielkiej akcji, która ma się na froncie tym rozegrać jeszcze. Odnośnie do ofensywy angielsko-francuskiej jest Repington bardzo powściągliwy i powiada, że jest dotąd zbyt mało poinformowany i zna zbyt mało szczegółów, aby mógł wydawać jakiś sąd o akcji tych dwóch połączonych w zaciętym boju armii.

Na pytanie, jak długo wojna jeszcze może potrwać, odpowiedział Repington słowa następujące: „Wojna potrwa tak długo, dopóki Niemcy nie oświadczą, że mają już dosyć wojowania. Gdy będzie się w nich uderzało na wszystkich frontach bezustannie, poczują wnet, że mają dosyć i zmienią swe harde zdanie. Tymczasem należy uzbroić się w cierpliwość i wytrzymać.”

### Sprzymierzeni nie spodziewają się nadzwyczajnych ofensyw.

„Matin” paryski z dnia 2 lipca kreśli charakterystyczny obraz nikłych nadziei odnośnie do ofensywy obecnej, pisząc między innymi co następuje:

Po przeprowadzonych operacjach w Szampanii przekonano się, że doktryna przełamania nieprzyjacielskiego frontu jest tak samo iluzoryczna, jak i rycerska waleczność wojsk uderzających do ataku. Z tego powodu też nie silimy się bynajmniej, aby przez wszczętą obecnie ofensywę uzyskać te rezultaty, jakich wszyscy naogół się spodziewają, lecz oszczędzamy maszyn materjał ludzki, zastawiając natomiast do walki głównie materjał techniczny. Zwycięstwo jest uwarunkowane od technicznych sił naszych. Obecnie nie idzie naprzód piechota, jak to dawniej bywało, lecz artyleria, równająca i torująca jej drogę. Piechota może zajmować teren dopiero po prawdziwej powodzi, po prawdziwym potoku pocisków i naboju, i to tylko wtedy, gdy teren jest zupełnie przerzucony, zorany, zryty i gdy nie daje nieprzyjacielowi możliwości ukrywania się na nim. Tak więc postępuje się małymi krokami naprzód, za to odbywa się posuwanie pewnym i bezpiecznym. Ofensywa obecna nie jest bynajmniej częściową ofensywą natury lokalnej, ani szeregiem po sobie następujących ataków przeciwko ograniczonym obiektom, jako to: kawałom rowów strzeleckich itp. Skoro jednak ataki takie powtarzają się zawzięcie całymi dniami, tygodniami a nawet miesiącami na szerokim froncie, to tworzą one coś w rodzaju uderzenia młota, któremu nie zdoła się oprzeć nawet najpotężniejsze obwarowanie i opancerzenie. Nieprzyjaciel staje się stopniowo zmuszony do opuszczenia utrudnionej mu pozycji, i opuszczać musi krok za krokiem zdobyte terytorium. Opuszczając przytem rowy strzeleckie za rowem, musi dojść wreszcie do zupełnego wyczerpania, do zupełnego zniechęcenia i przynębnienia moralnego.

Tak pojmujemy dzisiejszą ofensywę. Dobrze jest nakreślić taką definicję, aby zapobiedz wielkim nadziejom i złudzeniom, którym zdaje się poddawać opinia publiczna. Dzisiaj zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, że nieprzyjaciela zdołamy wyprzeć z kraju, ale nie pod takimi warunkami i nie wśród takich okoliczności, jakto sobie wyobraża ogół mie-

szkańców naszego kraju. Odwrót nieprzyjaciela nie zamieni się w gwałtowną, szaloną ucieczkę, lecz będzie się odbywał prawie tak, że trudno to będzie do zmiarkowania, odwrót jego będzie wszakże ciągły i bezustanny. Nieprzyjaciel poczyni również wszelkie wysiłki, aby utrzymać się na zajętych pozycjach. Bezwzględnie wystąpił nasi rosyjscy sprzymierzeńcy w chwili takiej, kiedyśmy się tego najmniej spodziewali i wszczęli znowu walki ruchome. Nie jest rzeczą wykluczoną, że jakiś przypadek zrzadzi i na naszym froncie zupełny zwrot i że na naszym froncie rozpocznie się również walka ruchoma. Nie należy jednak zapominać, że nasz front nie ma z frontem austriackim żadnego porównania. Przed nami stoi armia niemiecka, która przez 20 miesięcy pracowała prawie dzień i noc nad obwarowaniem i ufortyfikowaniem się. Z pewnością chcielibyśmy nieprzyjaciela zmusić do ucieczki i to do ucieczki gwałtownej i szalonej, chcielibyśmy go przez zadanie mu poważnego ciosu w jednym miejscu znieśli do opuszczenia stanowisk na całej linii, ale rzeczy te należą do dziedziny różowych hipotez i iluzorycznych horoskopów. W chwili obecnej mamy tylko jedną pewność: zgnieciemy ich, a to nam wystarczy.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 7 lipca. Wojna na zachodzie: Ożywione, także nocą toczące się, dla nas nie niepomyślnie zakończone walki po obu stronach Sommy. Główne punkta znajdują się w okolicy na południe od Contalmaison, Hem i Estres.

Na wschód od Mozy nie powiodło się na szerokim froncie podjęte silne francuskie ataki przeciwko naszej pozycji na grzbiecie wzgórza „Zimna ziemia”, jako też w lesie na południe-zachód od fortu Vaux z dotkliwą stratą dla nieprzyjaciela. Na reszcie frontu częstokroć utarczki patroli.

Na południe-zachód od Valenziennes zdobyliśmy francuski samolot. Pod Pieronne i na południe-zachód od Vaucieres zostały nieprzyjacielskie samoloty w walce napowietrznej zmuszone do zlądowania.

### Wynik walk napowietrznych w czerwcu.

#### Niemieckie straty:

w walce napowietrznej	2 samoloty
zestrzelone ze ziemi	1 „
zaginione	4 „
	7 samolotów

#### Francuskie i angielskie straty:

w walce napowietrznej	23 samoloty
zestrzelone ze ziemi	10 „
nie dobowolnie zlądowane w naszych liniach	3 „
przy zlądowaniu celem wysadzenia szpiegów	1 „
	37 samolotów

z których 22 są w naszym posiadaniu.

Wojna na wschodzie: Przeciwko frontowi armii generała-feldmarszałka v. Hindenburga podejmowali Rosyane w dalszym ciągu swoje przedsięwzięcia. Wielkimi siłami zaatakowali na południe od jeziora Narocz, lecz zostali tu po zaciętych walkach, również na północ-wschód od Smorgonia i na innych miejscach bez trudności odparci.

Armia generała-feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Pominawszy słabszy nieprzyjacielski atak, panował na w ostatnich dniach atakowanym froncie ogólny spokój.

Armia generała v. Linsingena: Ku Czartoryskowi wyskakujący kąt został wskutek przeważającego naporu na jego ramiona pod Kościuchówką i na zachód od Kolek opuszczony i krótsza linia obronna obrana. Po obu stronach Sokula zła- mały się ataki rosyjskie z wielkimi stratami.

Na zachód i na południe-zachód od Łucka jest położenie bez zmiany.

Armia hr. Bothmera. Żadnych ważniejszych wypadków, także u wojsk niemieckich na południe od Dniestru.

Wojna na Bałkanach: Nic nowego.

### Naczelne dowództwo armii.

### Austriackie sprawozdanie.

Wiedeń, 7 lipca. Wojna z Rosją: Na Bukowinie wojska nasze wzięły w zwycięskiej potyczce 500 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

W południowo-wschodniej Galicji, między Belacinem a Sądawką alpejskie pułki landwehry odparły w bohaterkiej walce liczne rosyjskie ataki.

Na froncie na północ-tamślad aż w okolicę Kolek przy położeniu niezmiennym nie zdarzyło się nic szczególnego.

Walczące w kolanie Styru, na północ od Kolek c. i k. wojska, które przez 4 tygodnie wobec trzy do pięciu razy silniejszego przeciwnika się trzymały, otrzymały wczoraj rozkaz, ażeby najwięcej wysunąć i na podwójne otoczenie narażoną linię swoją opuścić. Skutkiem wnieśnięcia się wojsk niemieckich do walki oraz skutkiem poświęcającego się trzymania le-

gionów polskich pod Kołodyą cofnięcie to udało się przeprowadzić bez przeszkody ze strony przeciwnika.

Przy austro-węgierskich wojskach, stojących na południe-wschód od Baranowic, dzień wczorajszy upłynął spokojnie. Nieprzyjaciel poniósł przy ostatnich atakach na tamtejsze stanowiska nadzwyczajnie ciężkie straty.

W okolicy źródeł Ikwy nieprzyjaciel ostrzeliwał jeden z naszych szpitali polnych pomimo wyraźnie widocznych znaków, że to lazaret. Jeśli to postępowanie, sprzeciwiające się prawu narodów, miałoby się powtórzyć, natenczas skierujemy nasze armaty na leżący w tej okolicy klasztor w Nowym Poczajowie, który dołąd podczas jednorocznego prawie obsadzenia jak najtroskliwiej oszczędzaliśmy.

Wojna z Włochami: W odcinku Doberdo ożywiła się znowu czynność artylerii. Na wschód od Selst przyszło do walk piechoty, które skończyły się tak, iż nasze wojska stanowiska swoje utrzymały.

Na południe od doliny Lugano znaczne włoskie siły zaczęły nasz front pomiędzy Tima Dieci a Monte Zebbia. Nieprzyjaciel został wszędzie odparty, miejscami w walce na bagnety.

Wojna na Bałkanach: Położenie nie zmienione. Zastępca szefa gen. sztabu, Hoefler.

### Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 5 lipca po południu: Na północ od Sommy rozpoczęła się francuska ofensywa na nowo. W ciągu nocy zdobyliśmy jedną linię rowów niemieckich na wschód od Curlu. Dalej na południe zdobyliśmy folwark Sornot. Na lewym brzegu Sommy posiadają Francuzi całą przesłazę od folwarku Clery aż do wzgórza 63 (na drodze od Flaucourt do Barleux). W ciągu nocy zaatakowali Niemcy Belloy-en-Santerre i zajęli chwilowo wschodnią część wsi, ale w kontrataku naszym przeszła znowu cała wieś w naszą ręce. Niemcy trzymają jeszcze część Estrees, gdzie się toczy żywa walka. Liczba wziętych przez nas nierannych jeńców przekracza już 9000; liczba zdobytych dział nie jest jeszcze stwierdzona. Jeden jedyny korpus, walczący na południe od Sommy, zdobył ich przeszło 60. — Na lewym brzegu Mozy został z łatwością odparty atak niemiecki na redutę Avocourt. Koło wzgórza 304 podjęli Niemcy atak gwałtowny z użyciem płynów palnych; atak załamał się kompletnie. Na prawym brzegu Mozy trwa w dalszym ciągu ostrzeliwanie w okolicy Thiaumont i Chenois.

Z 5 lipca wieczorem: Na północ od Sommy zajęły wojska nasze południowe stoki wzgórza na północ od Curlu. Na wschód od tej wsi wzięła piechota nasza szturmem drugą pozycję niemiecką od drogi Cleru-Maricourt aż do rzeki. Dalej na wschód zajęliśmy wieś Ham i folwark Nonacu. W ciągu tych walk wzięliśmy w jeństwo 300 żołnierzy i trzech oficerów. Na południe od Sommy odparliśmy atak niemiecki na Belloy-en-Santerre i wypędziliśmy Niemców do reszty ze wsi Estrees. Po zajęciu przez nas rowów łączących Estrees z Belloy znajduje się teraz cała druga pozycja niemiecka na południe od Sommy na froncie około 10 kilometrów w naszych rękach. — Z frontu na północ od Verdun donoszą tylko o ostrzeliwaniu od czasu do czasu.

### Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Londyn, 5 lipca. Dorzucenie generała Gaiga: W okolicy Ancre i Somme trwały ciężkie walki przez całą noc. W niektórych punktach posunęliśmy się naprzód. W okolicy Thiepval odparliśmy dwa energiczne ataki na nasze nowe rowy komunikacyjne, wśród wielkich dla nieprzyjaciela strat. Na innych frontach nic ważnego.

Drugie doniesienie generała Gaiga: Między Ancre i Somme trwają dalej walki pierwszorzędne, oraz walki bombami. Wzięliśmy dalszych 500 jeńców.

### Sprawozdanie rosyjskie.

Sprawozdanie głównej kwatery: Walki trwają dalej, przy czem chodzi przeważnie o walki miejscowe o silne punkty. Wynik jest taki, żeśmy w kilku miejscach posunęli się naprzód a nie utraciliśmy nic z terenu. Straty niemieckie są i dzisiaj nadzwyczaj wielkie. Ogólna liczba wziętych przez nas jeńców przekracza 6000.

(wtb.) Z 5 lipca. Front zachodni: Między dolnym Styrem a Stochodem i dalej na południe aż ku dolnej Lipie toczą się uporczywe walki. Pod Wolką Wołoską przełamaliśmy trzy linie zasieków drutowych, wśród których znajdowały się miny latające. Na zachód od Kolek odparliśmy nieprzyjaciela, po nader gwałtownej walce. Wzięliśmy przytem 5000 jeńców, w tem 170 oficerów, 3 działa, przeszło 17 karabinów maszynowych, 2 reflektory i kilka tysięcy broni ręcznej. Na północ od Zaturcza i pod Wolką Sadowską zdobyły wojska nasze pierwszą linię pozycji nieprzyjacielskich. Atak nieprzyjaciela na Czkin został odparty. Koło wsi Perejnyl przeszedł nieprzyjaciel przez rzekę i odrzuciliśmy go z powrotem; wzięliśmy przytem 7 oficerów, 257 żołnierzy w jeństwo, oraz dwa karabiny maszynowe.

W Galicji: Na froncie i pod Karpatami walki artylerii. Lewe nasze skrzydło wypiera nieprzyjaciela wciąż dalej. Na drodze z Kolomyi do Delatyna zajęliśmy wieś Sądawkę, przytem wzięliśmy w jeństwo 300 żołnierzy i 9 oficerów i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Front północno-zachodni: W terenie Ryga-Dziwińsk wzmożyły się walki artylerii. Na północ-wschód od Godu dzisiejsze, 25 km. na wschód od Swieciem oczyszcili wojska nasze z nieprzyjaciela brzeg lasu. O 46 km. na północ od Smorgonia zdobyliśmy część pozycji nieprzyjacielskiej. Siedem samolotów nieprzyjacielskich rzuciło bomby na dworzec w Molodecznie. Na północ oraz na południe-zachód od Baranowicz walki trwają dalej; w niektórych miejscach zajęliśmy pierwszą linię obrony nieprzyjaciela.

Morze Czarne: W dniu 4 lipca po południu nieprzyjacielski okręt wojenny „Goeben” ostrzeliwał miasto i port Trapeze, o 120 km. na południe-wschód od Noworosyjska. Równocześnie ostrzeliwał „Breslau” Sici, o 200 km. na południe-wschód od Noworosyjska.

Kaukaz: W terenie na wschód od Baiburtu przełamali wojska nasze silny opór nieprzyjaciela, zyskali nieco terenu i okopały się tam. Tureckie kontrataki odparto.

### Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Z 5 lipca. Między Adygą i Brentą czyni nieprzyjaciel wszelkie możliwe usiłowania, aby powstrzymać nasz



napór. W dolinie Adygi odparliśmy w nocy atak nieprzyjacielski na rów koło schroniska Zugna. W ciągu dnia wczorajszego zdobyli nasi alpinści szczyt Monte Corno. W kolonie górnej Astico zdobyła nasza piechota szczyt Monte Seluggio i posunęła się dalej naprzód w kierunku rzek Fredo i Astico. Nad Isonco znaczna czynność artylerji.

## Kongres narodów ujarzmionych.

Dnia 27 czerwca odbył się w Lozannie kongres przedstawicieli narodów ujarzmionych. W kongresie tym uczestniczyli przedstawiciele Polaków, Finów, Tatarów, Gruzinów, Żydów, Belgów, Irlandczyków, Egipcjan, Basków i Katalończyków.

Do sali kasy na posiedzenie zgajające przybyło około tysiąca osób. Na przewodniczącego wybrano Belga, Pawła Otlea. Wiceprezydent Lozanny wygłosił przemówienie powitalne, prosząc o stłumienie namiętności. Wywodził on że neutralna i gościnna Szwajcarya chętnie przyjmuje przedstawicieli narodów, ale prosi o pamiętanie, że jest to kraj, który musi przestrzegać praw ściśle neutralnych. Ostrzeżenie to nie stłumiło jednak gorących dyskusji.

Polacy mieli na zjeździe swoich przedstawicieli, w tem pp. Sieroszewskiego, Łempickiego i Studnickiego. Gdy przewodniczący, który nie zna stosunków polskich, zaznaczył, że rozstrzygnie sprawę polską plan w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, podniósł się gromki i donośny okrzyk: Nie, nie!

Profesorowie amerykańscy Harrow i Claparede życzyli kongresowi pomyślnych wyników.

Główne zarzuty mówców zwracały się przeciw Rosji, czego przewodniczący mimo wysiłków, nie mógł powstrzymać.

Baron Ropp, przedstawiciel Baltów, zastrzegł się przeciw rusyfikacji swego kraju i narodu. Zwracał się między innymi do Francji, która pierwsza powinna oddziaływać na Rosję.

Paweł Otlea przemawiał na korzyść Belgijczyków. Stwierdził, że Belgia nie chce niczego więcej, jak przywrócenia swej niepodległości.

Przedstawiciele Komitetu polskiego w Szwajcarii i inni polscy uczestnicy kongresu wysunęli swoje żądanie.

Gorąco w imieniu swych praw przemawiał Irlandczyk.

W obronie Żydów mówił znany uczoney genewski, dr. Aberson. Odmalował on cierpienia Żydów w Rosji i zwrócił się z wezwaniem do narodu polskiego, by ten naród, który wkrótce odzyskać ma swe prawa, przyznał pełną wolność Żydom, tak długo ciemiężonym przez tyranję rosyjską.

Duże wrażenie wywarło przemówienie posła do Dumy rosyjskiej, Michała Łempickiego, który w ostrych i dosadnych słowach scharakteryzował postępowanie Rosji w Polsce.

Postrach i przekupstwo — mówił poseł Łempicki — były główną bronią, jaką posługiwała się Rosja przeciwko Polakom. Mówca powołuje się na dzienniki rosyjskie, ażeby scharakteryzować okrutny pośpiech, z jakim Rosjanie niszczyli w Polsce kraj, ziemię i zabudowania, i w końcu wzywa pomsty za te zbrodnie. „Pod panowaniem Rosji zylłiśmy w niewoli. I do niewoli nie chcemy już powracać. Bez niepodległej Polski nie może być mowy o trwałym pokoju. Wolność ujarzmionych narodowości przyjsć może jedynie przez branie polską».

Po przemówieniu tem — píše sprawozdawca „Berl. Tageblattu» — nastąpiła scena o dramatycznym napięciu, gdy przedstawiciel Białorusinów oraz poseł Łempicki uściskali się mocno za ręce i następnie ucałowali się „według zwyczaju swych krajów», aby w ten sposób usymbolizować zbratanie obu narodowości w walce przeciwko ujarzmicielowi i prześladowcom.

Z kolei wystąpili ze swojemi skargami przedstawiciele siedmiu milionów Kirgizów pięciu milionów Bucharczyków, którzy po raz pierwszy mieli tu sposobność wyrażenia protestu przeciwko polityce rosyjskiej. Czechów na kongresie reprezentował Szwajcar Demeuron.

Kongres uchwalił w końcu protest przeciwko postępowaniu wszystkich narodów, które uciskają narodowości drobniejsze.

Różne organizacje polskie w Szwajcarii podały kongresowi następującą rezolucję polską:

»Świadomi powagi chwili i konieczności zestrzelenia wszystkich wysiłków, sądzimy, że przyczynimy się do wspólnego dzieła, oznajmiając imieniem rodaków naszych, skupionych koło naszej instytucji, co następuje

Oświadczamy:

- 1) Uznajemy niezaprzeczone prawo wszystkich ludów do decydowania o swoim własnym losie.
- 2) Wierni tej zasadzie, nie moglibyśmy dążyć i nie dążymy do wcielenia w skład przyszłej Polski jakichkolwiek narodów wbrew ich woli.
- 3) Sądzimy, że na ziemiach z ludnością mieszaną, muszą być ściśle przestrzegane prawa mniejszości narodowych.
- 4) Uznajemy, że w Polsce muszą obywatelom narodowości niepolskiej przysługiwać wszelkie prawa obywatelskie. Jest rzeczą oczywistą, że

te same prawa muszą przysługiwać Polakom w innych państwach.

- 5) Jesteśmy w całej pełni zwolennikami zasady wolności religijnej, którą pragniemy widzieć zastosowaną wobec wszystkich wyznań.
- 6) Uważamy jeszcze za wskazane stwierdzić, że żydzi muszą w Polsce, zarówno jak we wszystkich innych krajach, które zamieszkują, korzystać z całkowitego równouprawnienia.

Oto zasady, które przyswajają naszej działalności. Stwierdzamy ze szczerem ubolewaniem, że z powodu zbyt krótkiego czasu nie byliśmy w fizycznej możności przygotować się należycie do czynnego udziału w szeregu narad i wystawie. Jednakowoż w przeświadczeniu, iż wzniosłe idee, które w zgromadzeniu znalazły swój wyraz, mogą tylko ułatwić porozumienie się narodów, ślemy nasze najlepsze życzenia najpełniejszego powodzenia w szlachetnem przedsięwzięciu, mamy też nadzieję, że niniejsze nasze oświadczenie przyczyni się w swej mierze do zbliżenia nas do naszego wspólnego celu: wolności i sprawiedliwości w stosunkach między narodami.

## Katolicka Polska.

»Dopóki w Polsce »Dominus vobiscum« będzie rozbrzmiewało, dopóty tego narodu (polskiego) nie zniszczymy». Tak cesarz rosyjski, Mikołaj I powiedział o Polakach do swojego generała Paskiewicza.

Zdanie to określa trafnie, czem wiara katolicka była, jest i powinna być na zawsze dla narodu polskiego. Przodkowie nasi pojmowali to dobrze. »Przedmurzem chrześcijaństwa« nazywała się Polska i spełniała tę misję swoją przez wieki wobec Wschodu. Dopóki samodzielnie istniała, nie przestała być szermierzem wiary katolickiej. A gdy upadła, wtedy właśnie wiara katolicka stanowiła dla narodu najlepszy puklerz obrony przeciwko zakusom przeciwników nie na samą wiarę, lecz nie mniej na narodowość polską. Wiara katolicka stała się dla niego niejako niewzruszonym debem, około którego obwijał się powój narodowości.

Rząd rosyjski rozumiał dobrze, jak z przytoczonych słów cesarza Mikołaja wynika, ważność wiary katolickiej dla narodu polskiego. I dla tego chwycił się wszelkich sposobów, ażeby wiarę tę tępić, i liczbę jej wyznawców zmniejszać. Dość przypomnieć, jak prześladował Unitów, którzy, jak wiadomo, Papieża rzymskiego, za Głowę Kościoła uznają. Z najwścieższych czasów zaś warto wskazać na stanowisko przychylnie rzędu rosyjskiego do ruchu maryawickiego w Polsce. Rząd popierał Maryawitów nie dla tego, jakoby rad był tej sekcji, lecz jedynie dla tego, ponieważ uważał ją za klin, który religijną solidarność społeczeństwa polskiego rozszczępi i wpływ katolicyzmu zmniejszy zdola.

A z inwazyi Rosyan na Galicję wiemy, że jednym z pierwszych, których z kraju bezprawnie wywieziono, był arcybiskup Szeptycki, metropolita grecko-katolicki. Wywieźli go w głąb Rosji i wydać nie chcą, ponieważ uważają, że skoro pasterza wzięli, wtedy owieczki się rozproszą, a te owieczki, to właśnie Unici, Rzymowi podlegający. Ci wydają się Rosji najsposobniejsi do oderwania od Rzymu. To postępowanie wskazuje, iż Rosja konsekwentnie wrogo przeciwko Kościołowi rzymsko-katolickiemu występuje. I to w tym politycznym celu, aby po utracie wiary obrać naród i z narodowości — na korzyść Rosji.

Nieoceniona wprost ważność i wartość wiary katolickiej dla narodu polskiego w przeszłości, gdy Polska jako państwo istniała, a jeszcze więcej, gdy istnieć przestała, winna być uznana przez każdego Polaka szczególnie teraz, gdy jest nadzieja, że Polska państwowo stanie się znowu samodzielną po wojnie. Ta nowa Polska nie może i nie powinna być inną, jak wiernie katolicką, jaką była dawna. Owszem winna być tem gorliwszą w wyznawaniu wiary katolickiej, gdy wie, że ta wiara w czasach niedoli narodu najsilniejszą okazała się ostoją bytu narodu.

»Polonia semper fidelis«, — Polska zawsze wierna, przydomek ten winien być z Polską złączony na zawsze, nie tylko w słowie, lecz w całym praktycznym życiu państwa polskiego i każdego Polaka.

Ponieważ zaś już dzisiaj w Królestwie Polskiem zaczynają się kształtować podwaliny przyszłych urzędzeń społeczno-państwowych, przeto już teraz dbali o przyszłość obywatele, powinni pamiętać o tem, aby działalność tych urzędzeń duchem katolickim była przejęta.

Najważniejszą z tych urzędzeń jest Macierz Szkolna, wyposażona przez władze okupacyjne w znaczne prawa. Jaka szkoła, taki naród. Szkoła w Polsce powinna być na wskroś katolicką.

Ze względu na to arcybiskup warszawski i biskup kujawsko-kaliski wystosowali pisma do zarządu »Macierzy«, w których podnoszą konieczność gruntownego religijnego kształcenia młodzieży w szkołach, a zarazem wzywają duchowień-

stwo, ażeby »Macierz« ze wszystkich sił popierała. Biskup kujawsko-kaliski wyraźnie wzywa duchownych i dobrze dla wiary usposobionych świeckich, ażeby nad katolickim charakterem szkoły czuwali i do przemożnego wpływu na nią nie dopuścili tych, »którym mniej o rozszerzenie oświaty, jak o to chodzi, aby zdążać do osiągnięcia swoich niegodnych pochwały celów. W ten sposób można też będzie zapłacić lukę istniejącą w zadaniu »Macierzy«, jaka powstaje przez to, że zarząd jej nie zdaje się przykładać do religijnej strony największej wagi.«

Z tych słów widać, że w »Macierzy« nie brak usiłowań w kierunku zliberalizowania szkoły. Społeczeństwo powinno się takim zakusom stanowczo oprzeć i zaraz od początku twardo stanąć przy zasadzie, że szkoła w katolickiej Polsce powinna być katolicka.

Długa niewola poczyniła w sercach i głowach niektórych Polaków różne spustoszenia, szczególnie też pod względem religijnym. Atoli należy mieć nadzieję, że społeczeństwo w ogromnej swej większości szczerze katolickie, nie pozwoli narzucić sobie myśli i systemów, w szkole i życiu, z tradycją katolicką narodu sprzecznych.

## Moralny stan wygnańców polskich.

»Ognisko Polskie«, tygodnik ludowy, wydawany przez Radę zjazdów polskich w Piotrogradzie, píše w ostatnim swym artykule wstępnym co następuje: »Kiedy w roku zeszłym lud polski tysiącami falami zaczął płynąć na wschód, lęk zbierał serca, i dusze niepokoiło między innymi dręczące pytanie: jak też zachowują się nasi na obczyźnie? Tak, jak się oni zachowują? Obecnie jeszcze, rozumie się, zawczasie odpowiadać na to pytanie. Wygnanie nasze jeszcze trwa, i nikt na prawdę nie wie, kiedy się skończy. Nikt też nie wie i nie może wiedzieć, co będzie dalej. Możemy jednak zdać sobie sprawę z tego, jak było dotąd. Wszak już minęło sporo czasu naszego tu pobytu na wygnaniu. Otóż na podstawie tego, co się słyszy od osób opiekujących się wygnańcami w różnych miejscowościach, stwierdzić z radością wypada, że zachowanie się naszych na obczyźnie jest pod względem moralnym na ogół dobre i ujmę imieniu Polski nie przynosi. Są, oczywiście, wyjątki, boć niepodobna, aby wśród setek tysięcy nie znalazł się tu lub owdzie jakiś wyrzutek. Ale na ogół nasi na wygnaniu zachowują się z godnością, pracy nie unikają i o wspólne nasze dobre imię dbają. Jeżeli zdarza się gdzieś coś złego, to wypływa to nie ze złej woli, ile z ciemnoty czy też z nadmiernego ulegania demoralizującym wpływom otoczenia rosyjskiego.. Pokazało się też, że miłość kraju w sercach polskich jest wielka. Tęsknota do ojczyzny góruje nad wszystkimi innymi uczuciami. Można by powiedzieć, że wzrok i słuch wygnańców zwrócone są na zachód, w stronę kraju rodzinnego. Każda wiadomość stamtąd zacieka ich i ludzie wprost błagają o nowiny z Polski. W wielu listach, pisanych do nas, powtarza się prośba, aby jak najwięcej podawać wieści z kraju i jak najwięcej pisać o ojczyźnie. Polskie słowo drukowane biorą tu do ręki nawet tacy, którzy w kraju nie odczuwali potrzeby czytania gazet i książek. Wygnańcy z bardzo małemi wyjątkami, starają się żyć pomiędzy sobą zgodnie i wspomagają się w potrzebach powszednich. Wiemy o wielu wprost wzruszających wypadkach takiej wspólnej pomocy i wspólnego ratunku. Słowem, śmiało można powiedzieć, że dotychczas ogół wygnańców polskich zachowywał się, jak należy, pomimo że ze strony rosyjskiej nieraz był zmuszony walczyć z najrozmaitszemi trudnościami, nieporozumieniem i wrogiem stanowiskiem.«

## Odezwa — Pobudka.

Wiele po dziś dzień pojawiało się odezwy, wiele serdecznych, gorących przemówień, wiele też one poruszyły serc, i wiele popłynęło ofiar. Cel jeden — pomoc braciom, ratowanie zagrożonej dziatwy.

Jeżeli w czasach normalnych — jak píše Reymont w artykule „Ratujcie dzieci« — musiano się zwracać do ofiarności publicznej, ażeby zadosyć uczynić potrzebom tych małych, to cóż dopiero mówić o czasach dzisiejszych, o których tak się wyraża:

„Zobaczcie, co się dzieje na poddaszach, w suterenach, w szkołkach i ochronkach, na placach i zaułkach! Przyjrzyjcie się, jak się bawią te dzieci, jak się śmieją, jak się poruszają — cienie nikłe, ostatecznie wyczerpane. Mamyż w beznadziejnej rozpacz łamać ręce i czekać zmiłowania losu! Precz z rozpaczą! Stańmy zwartą falangą w obronie dzieci! Brońmy naszej przyszłości. Chciejmy potężnie, a zwyciężymy. — Do sumień wołam, do serc i rozumów.»

Temi słowy wzywa pisarz do dzieła miłosierdzia, które jest nie tylko potrzebą serc, ale też i obowiązkiem naszym.

Zaiste wiele zdziałano, wiele popłynęło ofiar. Łańcy całych składek w dziennikach, warsztaty obuwia, składnice odzieży, szwalnie zorganizowane, starają się potrzebie tej sprostać, czyż jednak jest to wystar-



zające? Jeżeli sobie uprzytomnimy cyfry zebranych składków zarówno jak i odzieży, i porównamy z liczbą pogrążonych w nieszczęściu, nawiedzionych wojną mieszkańców, dla której były zebrane, dopiero wtedy nikłość tychże zrozumimy. — Prócz więc tych prac i ofiar dotychczasowych, należy nam szukać nowych źródeł, nowych sposobów, któreby nam umożliwiły ratowanie głodnych dzieci. Jednym z takich sposobów, który niewątpliwie pociągnie całe społeczeństwo nasze, a zwłaszcza kobiety, młodzież i dzieci, jest ofiarowanie swej pracy, swej zręczności i umiejętności wedle sił. Chodzi o to, aby każdy zrobił do gwiazdki, co umie i na co go stać. — Niechaj mała dziewczynka da wycinanki lub prosty szalik na szyję, mały chłopczyna piłkę lub dłużkiem wtylnie, wyrzeźbi ramkę, podstawkę lub talerz, kobieta pracująca zawodowo uszyje sukienkę, zrobi parę skarpet, lub inną jaką praktyczną robótkę, a ta, której czas i zdolności pozwolą, ofiaruje haft, malowidła, lub przedmioty sztuki stosowanej, młodzieniec niech swej sprawności ręcznej złoży dowód.

Ozdoby na choinkę bardzo także pożądane, zarówno jak lalki i wszelkie zabawki dla dzieci.

Wszystkie te przedmioty stanowić mają podarki gwiazdkowe, które sprzedawać się będzie w bazarach gwiazdkowych, na korzyść głodnych dzieci. — Niechaj pod tegoroczną choinką znajdzie się praca matek, siostr, braci i dzieci naszych, nie wyłączając żadnego stanu i żadnego zawodu.

Blizsze szczegóły podane będą w następnych doniesieniach, a w początkach listopada odezwie się pobudka z oznaczeniem miejsc, dokąd te podarki wysyłane być mają.

Odezwe tę zamieszcza się tak wcześniej ze względu na czas wakacyjny, który młodzież wyzyskać może.

Poznań, dnia 1 lipca 1916 r.

Ludwikowa Mycielska.

Stefania Kapuścińska.

## Generał Brussilow.

Ku osobie Brussilowa, inicjatora strategicznego i dowódcy obecnej ofensywy rosyjskiej zwraca się obecnie powszechnie uwagę. Warto więc nieco bliżej zapoznać się z tą, dziś bez kwestyi ważną, osobą.

Obok Rennenkampfa i Miszczenki był Brussilow tym generałem, który bez skazy wyszedł z wojny japońskiej. Stąd też Mikołaj Mikołajewicz i minister Suchomlinow, którzy mieli przeprowadzić reorganizację armii rosyjskiej wybrali go na współpracownika. Odtąd Mikołaj Mikołajewicz stał się go popierał.

Brussilow od roku 1911 był komendantem korpusu w Winnicy na Podolu i stąd też kierował kampanią na Galicyę zachodnią. Po pierwszej bitwie pod Lwowem zaszczytnie wymieniano jego nazwisko jako zdobywcy Halicza.

O dalszych losach armii Brussilowa powiada L. Adelt, korespondent wojenny „Berl. Tagblattu“, że była ona zawsze właściwie pobita, lecz że w ostatniej chwili udawało się mu ją zawsze wyratować; tak np. podczas drugiej bitwy pod Lwowem, względnie pod Gródkiem (wrzesień 1914) został pobity przez Boreovica i tylko dzięki temu, że ten ze względów taktycznych musiał cofnąć się, ocalał Brussilow resztki swej armii. Wogóle w ciągu całej dalszej kampanii głównym jego przeciwnikiem był Boreovic.

W Karpatach dowodził w grudniu 1914 i znowu miał szczęście, bo przez rychłe otrzymanie posiłków, przeszkodził oswojodzeniu Przemyśla, które już lada chwila mogło nastąpić. We właściwej kampanii Karpackiej dał już Brussilow poznać swoją właściwą technikę, polegającą na bezwzględnej szafowaniu materiałem ludzkim. Okrzyczany jako morderca żołnierzy tylko dzięki protekcji Wielkiego Księcia zdołał się utrzymać. W bitwie pod Gorlicami armia Brussilowa rozbita została na miazgę, a resztki rozpięchły się w bezładnej ucieczce.

W Krośnie była długi czas jego kwatera. Od mieszkańców Krosna wiemy nieco szczegółów o jego osobie. Jest średniego wzrostu, tegi z długą, siwą brodą. W przeciwieństwie do Radki Dimitriewa, ubiegającego się o jego popularność, był Brussilow z ogromną rezerwą zarówno wobec wojskowych, jak i cywilnych. Chciał być tylko sprawiedliwym i potrafił ukroić swawolę swoich Czerkiesów. Swoje klęski w lecie 1915 zdołał wytłumaczyć jako skutki błędów Dymitriewa i znowu się utrzymał. Gdy w następnych daremnych próbach ofensywy jeden generał rosyjski po drugim kręcili karki — a więc Ruzski i Iwanow — otrzymał Brussilow dowództwo nad całym frontem, a pod jego rozkazami oddano trzy armie: gen. Szczerbatowa koło Łucka, gen. Sacharowa koło Tarnopola i gen. Leszyckiego w Bessarabii.

## Z bieżącej chwili.

### ZIEMIE POLSKIE.

(Listy kandydatów warszawskich.) Obywatele, których nazwiska wysunięte zostały przez oba polskie komitety wyborcze, przeważnie znani są

dobrze społeczeństwu polskiemu, nie tylko w Warszawie samej, ale i poza nią. Na pierwszym miejscu w oddziale I znalazło się nazwisko księcia Zdzisława Lubomirskiego. Inaczej być nie mogło. Zastęgi ks. prezydenta Warszawy ocenia należyte i w ten sposób daje mu dowód swego zaufania. Poza tem uderza na listach kandydatów mała stosunkowo liczba członków byłego Komitetu Obywatelskiego. Z uznaniem należy powitać wśród kandydatów nazwiska znanych powszechnie działaczy na polu gospodarki miejskiej p. p. Adolfa Suligowskiego i Stanisława Libickiego.

— (Odezwa rabinów żydowskich w Warszawie.) Rabinat warszawski wydrukował odezwę następującą: „Ponieważ słyszeliśmy, że wszystkie komitety wyborcze, a wśród nich także żydowski, doszły do jednego wniosku i jednogłośnie zgody na zjednoczenie się przy wyborach do rady miejskiej, przeto powiadamy: dzięki Bogu, że bracia nasi, synowie Izraela, którzy chcą tylko spokoju i prawdy, jako wierni żydzi i oddani swemu narodowi, swej wierze i ojczyźnie, nie będą podlegali kłótniom, prześladowaniom, zdarzającym się podczas wyborów i pozostawiającym po sobie ślady na długie czasy. A zatem, bracia nasi, weźcie to sobie silnie do serca, żeby ani jeden żyd nie odważył się podnieść ręki przeciw zgodzie i jedności. Albowiem zależy od tego życie ogółu Izraela.”

### ROSYA.

— (Odroczenie rady państwa.) Rada państwa odroczonej została aż do 14 listopada.

— (Brak mięsa a klasztory w Rosyi.) Na podstawie najnowszego rozporządzenia archiepiskopa w Kiszyniowie, Anastazego, zaniechano we wszystkich żeńskich i męskich klasztorach eparchii Besarabskiej w zupełności spożywania mięsnych potraw i zastąpiono je ściśle klasztorne daniami. Podobne wieści dochodzą — jak dowiaduje się piotrogrodzka „Riecz” — też z innych eparchii rosyjskich. Brak mięsa daje się więc odczuwać nie tylko wśród szerokich kół ludności rosyjskiej, ale i w bogatych klasztorach.

### GRECYA.

— (Aresztowanie greckich oficerów.) Biuro Reutersa donosi z Salonik, iż francuska policja uwięziła 10 greckich niższych oficerów, którzy w ubiegłą sobotę poturbowali wydawcę jednego z pism Venizelowskich. Aresztowani oficerowie postawieni będą przed sąd wojenny.

— (Gospodarka koalicji w Salonikach.) „Corriere della Sera” donosi z Salonik co następuje: Rozpuszczeni w Macedonii rezerwiści zaczęli już powracać do swych domowisk w starej Grecji. W Salonikach pozostało tylko kilka mniejszych oddziałów wojska greckiego najmłodszych roczników i oddział żandarmów greckich. W biurach pocztowych i telegraficznych pełnią służbę żołnierze francuscy, urzędnicy angielscy i francuscy przy pomocy urzędników greckich spełniają służbę w urzędach celnych. Służbę policyjną spełniają żandarmi greccy, żołnierze angielscy i serbscy. W zatoce znajduje się pełno okrętów wojennych i transportowych, przybyłych z Francji i Anglii. W mieście samemu panuje zupełny spokój. Przed kilku dniami aresztowali koalicjanci podprefekta salonickiego Samardjessa pod pozorem, że utrzymywał tajne stosunki z Bułgarami i przyjmował w swym domu oficerów bułgarskich.

— (Demonstracje monarchistyczne w Prewexie.) „Secolo” donosi z Aten, iż w Prewexie urządził oddział żołnierzy w środę demonstrację na Rynku, celem okazania swych uczuć wierноподданých dla króla. Składy kupców Venizelowskich zostały zaatakowane i uszkodzone. Powstała potem kłótnia pomiędzy żołnierzami a obywatelami. Po obu stronach byli ranni. Kupcy pozamykali swoje sklepy.

### RZYM.

— (Ojciec św. wzywa do św. Komunii generalnej.) Jak donosi „Osservatore Romano”, zaważwał Ojciec św. biskupów wszystkich krajów, aby przygotowali na dzień 30 lipca św. Komunię generalną dzieci rodzaju męskiego i żeńskiego i ofiarowanie tejże Komunii św. na intencję Papieża. Pisma włoskie zaznaczają, że Ojciec św. unika starannie pośrednictwa jakiegokolwiek w sprawie pokoju, aby nie narazić się jednej lub drugiej stronie walczących i nie wymienia w liście swym do biskupów, jaka jest Jego intencja, wszakże w kołach watykańskich zapewnijają, że Papież ma na myśli ubłaganie niebios o jak najprędze przywrócenie pokoju.

### AMERYKA.

— (Złagodzenie zatargu meksykańsko-meksykańskiego.) Reuter donosi z Waszyngtonu, iż odpowiedź Carranza na obie ostatnie noty amerykańskie doręczoną została ministrowi spraw zagranicznych Lansingowi. Carranza wyraża w niej życzenie pokojowego zakończenia zatargu i zgadza się w zasadzie na pośrednictwo południowych Stanów. Wskutek tego sądzą, iż niebezpieczeństwo wojny zostało usunięte.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Przesyłanie listów z Królestwa. Bardzo wiele osób z Królestwa i specjalnie z Warszawy korzystało dotąd, jak wiadomo, z dobroczynnego pośrednictwa „Niemieckiego Towarzystwa pokojowego” w Sztutgardzie przy przesyłaniu i odbieraniu listów i wiadomości. Obecnie z tego pośrednictwa, które prawie zawsze było skuteczne, korzystać nie będzie można, gdyż na list, wysłany z Warszawy, otrzymano ze Sztutgartu odpowiedź następującą: „Biuro pomocnicze niemieckiego Towarzystwa pokojowego wskutek rozporządzenia władzy wojskowej zawiesiło swoją działalność. Członkowie biura przeszli do instytucji p. n. Kriegsruksorge fuer Brief und Nachrichtenvermittlung, Stuttgart.”

— Burza na Górnym Śląsku. Po kilku dniach gorących zerwała się burza, podobna do orkanu. Szalony wiatr unosił chmury piasku tak, że powietrzem zanieczyszczonem oddychać nie było można. Wichura wyrządziła znaczne szkody w drzewostanach, owocu i dachach. W Raciborzu zerwał wicher wiele drzew, grubsze odnogi drzew łamał jak zapalki i ciskał nimi na ulice. Nowe targowisko, ul. Wiktoryi, Osicka i plac Polka pokryte były odłamkami drzew. Dachy zostały również uszkodzone, o czym świadczyły dachówki na ulicach. Z domu Ganz i spółki wyrwało okno, które ugodziło przechodzącego tokarza Krajczego i tak go okaleczyło, że mało jest nadziei utrzymania go przy życiu. Burza obaliła komin w cegielni Brüllego na Ostrogu. Komin spadł na zabudowania cegielni i zniszczył piec i inne urządzenia. Dach słomiany został zerwany a wichura poniosła go daleko. — W Bytomiu i najbliższej okolicy połamano wicher drzewa; nie spowodował jednak nieszczęścia żadnego w ludziach. — W Królu Hucie szalony wiatr wybił szyby nie tylko w licznych mieszkaniach, lecz także w oknach wystawowych. Wicher przewrócił idącego drogą radnego Straubiga, który odniósł wskutek tego niebezpieczne okaleczenia kręgosłupa. Drzewo złamane zerwało przewody kolejki elektrycznej, która nie mogła kursować. — W Katowicach zdruzgotał wicher szyby w wielu mieszkaniach a także w oknach wystawowych, nadto pozrywał rusztowania przy budowach i zerwał dach z jednego domu w Haldzie Katowickiej. — W Brynowie zrucił wicher z dachu pewnego robotnika, który odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne i złamał ramię. — W Nysie i okolicy spadł ulewny deszcz, a po części i grad. Woda przedostała się do piwnic i do sieni domów. — Na Średnim i Dolnym Śląsku ulewne deszcze spowodowały powódzie, grad wyrządził znaczne szkody, a wicher pozrywał przewody telegraficzne i połamano wiele drzew.

— Zakaz zbliżania się do aeroplanów. W ostatnim czasie zachodziły często wypadki, w których osoby cywilne odniosły okaleczenia przez aparaty lotnicze. Celem zapobieżenia podobnym nieszczęśliwym wypadkom oraz szkodom w polach, wydał zastępczy komenderujący generał rozporządzenie, zakazujące wchodzenia na place lotnicze i zbliżania się do miejsc, w których aeroplany wzlatają lub lądują. Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia przewidziana jest kara do roku więzienia lub w razie okoliczności łagodzących grzywną do 1500 m. To samo dotyczy osób, które wchodzą na place lub zbliżają się do miejsc, w których aeroplany lądują z konieczności poza placem lotniczym.

Bytom. (Utonął.) W basenie, w parku miejskim kąpał się 19-letni technik Mesel z Wrocławia i utonął.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie próbnego prania Vacuum aparatem do prania, które się odbędzie na sali hotelu pod białym orłem w Bytomiu, przy ulicy Rycerskiej w dniach 10, 11 i 12-go lipca, codziennie o godz. 4 po południu i o godz. ¼9 wieczorem.

Król. Huta. (Sprawa mięsa.) Magistrat zaprowadził nareszcie ład i porządek przy sprzedaży mięsa. Obecnie nie potrzebują gosposie godzinami wyczekiwać przed składami, gdyż mięso sprzedaje się według obwodów. Racyę mięsa podwyższono na osobę na ¾ funta.

Dąb. (Czarna ospa.) Wojanka Weinerowa, mieszkająca u oberżysty Widulskiego, zachorowała nagle na zaraźliwą niemoc czarnej ospy. Fizyk powiatowy zarządził natychmiast środki ochronne. Weinerową umieszczono w baraku dla chorób zakaźnych, sąsiadów szczepiono przeciw ospie, a oberżę Widulskiego zamknięto na przeciąg 14 dni.

Katowice. (Śmiertelność niemowląt.) Donosiliśmy już, że w różnych gminach w powiecie katowickim władze gminne zorganizowały pomoc dla biednych matek niemowląt. Pomoc ta nie ogranicza się na dostarczaniu po części darmo po części za niską cenę kasz i mleka, lecz udziela się także bezpłatnie porady lekarskiej. Zorganizowanie tej pomocy ma na celu zapobieganie śmiertelności wśród niemowląt. Nie wszystkie gminy w powiecie katowickim pomoc taką zorganizowały. Niektóre gminy zabrały się jednak do dzieła energicznie. Wiadomo, że dla wyżywienia i utrzymania niemowląt potrzebne jest przede wszystkim mleko.



**Dostawcy mleka,** którzy są często związani kontraktami, nie mogą zaopatrywać w dostateczną ilość niektórych miejscowości w obwodzie przemysłu górnośląskiego. Lecz i na to znalazła się rada. Gmina Bielszowice zakupiła 10 krów mlecznych, których udój przeznaczą się dla najmniejszych i najbardziej potrzebujących niemowląt. Gmina Bogucice-Zawodzie postanowiła także założyć mleczarnię, ażeby miejscowym potrzebom zadość uczynić. Może inne gminy także pomyślą o podobnej pomocy.

**Mysłowice.** (Kolej elektryczna z Szopienic do Sosnowca). W celu ułatwienia ruchu i komunikacji Królestwa z Górnym Śląskiem planowana jest budowa kolei elektrycznej z Szopienic do Sosnowca. Właściciele będą zmuszeni odstąpić grunta pod tor. Do właścicieli Polaków w Królestwie zwrócono się już o takse gruntów.

**Borsyngwerk.** Niepoprawnym złodziejem okazał się Franciszek Morawiec, pracujący w łutejszej hucie. Kradł on w domu sypialnym sztućce i w hucie różne narzędzia. Morawiec był 23 razy karany za kradzieże, po raz 24-ty skazał go sąd za ostatnie kradzieże na rok i 3 miesiące więzienia.

**Gliwice.** (Żołnierz oszustem.) Jakiś żołnierz w ubraniu polowym waleś się przed składami i ofiaruje swe usługi zwłaszcza dzieciom mającym załatwiać zakupy. Żołnierz ten ofiarował się pewnej dziewczynie, że aby nie potrzebowała długo czekać przed składem, sam jej kupi słoniny i na ten cel odebrał od niej znaczki i 2 mk. pieniędzy. Gdy pieniądze odebrał, ulotnił się żołnierz jak kamfora. Podobne wypadki oszustwa zachodziły w Gliwicach częściej i dlatego przestrzegamy publiczność.

**Tychy.** (Pożar.) Podczas burzy ostatniej wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Liszki. Dom mieszkalny zgorzał doszczętnie. Ogień, który się szybko rozwinął, przerzucił się na dwie stodoły w pobliżu, które także zgorzały. Nieocalono niemal nic. Gospodarzowi ostał się koń i wóz, gdyż podczas pożaru pracował koniem na polu.

**Oświęcim.** (Pięćdziesiąta rocznica bitwy pod Oświęcimm.) Pierwszą widownią wojny niemieckiej z r. 1865 było miasto Oświęcim. W dniu 27 czerwca 1866 przekroczyły dwa pułki pruskiej kawalerii i jeden pułk piechoty granicy galicyjskiej z zamiarem opanowania dworca kolejowego i przecięcia komunikacji na kolei północnej. Ze strony austriackiej broniły terenu i niesta: pułk piechoty nr. 57 i pułk kawalerii nr. 1 pod dowództwem pułkownika Zieglera. Na górze zamkowej ustawiona była jedna bateria artylerii. Bitwa ta trwała od godziny 6 rano do godziny 12 w południe i zakończyła się odrzuceniem wojsk pruskich poza granicę galicyjską, niemniej zatrzynianiem w rękach austriackich dworca kolejowego i drogi żelaznej pod Oświęcimm. Po bitwie przybył parlamentaryusz pruski dla odebrania zwłok poległych, które zostały pochowane we wspólnym grobie na cmentarzu oświęcimskim. Zwłoki poległych żołnierzy austriackich spoczywają tuż obok w osobnej mogile. W roku 1869 wzniesiono ku pamięci poległych piękne pomniki i rok rocznie przybywają do Oświęcimia w rocznicę bitwy deputacje wojskowe, które po nabożeństwie w kościele parafialnym, składają wieńce na grobach poległych bojowników. Z powodu obecnie dokonanego na polach krwawych bitew zbratania się broni, przybrała w roku bieżącym pięćdziesiąta rocznica bitwy pod Oświęcimm szersze rozmiary. Przybyły deputacje wojskowe wszystkich dotyczących pułków, które w tej bitwie brały udział i po nabożeństwie w kościołach parafialnych udały się z wieńcami w uroczystym pochodzie na cmentarz. W uroczystości wzięli także udział reprezentanci wszystkich władz miejscowych z kierownikiem starostwa p. Doschotem na czele, z którego polecenia ozdobił no również groby poległych pięknymi wieńcami, a także imieniem gminy złożył wiceburmistrz p. Jaśkiewicz dwa piękne wieńce. Z ramienia związku wojskowego z Katowic przybyli dyrektor górniczy Pistorius i starszy inżynier Kischka, którzy imieniem Związku przemawiali na cmentarzu. W imieniu gminy mówił radny p. Orłowski, który zaznaczył, że społeczeństwo w Oświęcimm przejęte jest jedną wielką nadzieją, że przetrzymamy wszystko, że surmy bojowe zagrają wkrótce donośnym hejnałem, którego echo roznieśnie po wszystkich ziemiach i po wszystkich krajach, jeden wielki, długo oczekiwany potężny okrzyk: zwycięstwo!

**Rybnik.** (Zaczadzony.) W sąsiednich Chwałowicach położyl się na worpiach (hałdzie) 14-letni chłopak, nazwiskiem Kwiatk. Chłopaka znaleziono tam bez życia. Jak stwierdzono, wyrostek poniósł śmierć przez zaczadzenie.

**Rybnik.** (Rada miejska.) Ostatnie posiedzenie rady miejskiej nie obradowało ani nie powzięło żadnych uchwał, gdyż na posiedzenie przybyło tylko 10 rajców, którzy nie posiadali żadnej kompetencji do obradowania. Wobec małej grupy radnych oświadczył przewodniczący rady miejskiej Dr. Hanrath, że godność przewodniczącego składa, a zatrzyma jedynie mandat do rady miejskiej. Dr. Hanrath już częściej złożył urząd przewodniczącego, lecz zwykle ponownie go na to stanowisko wybrano.

**Racibórz.** Nieszczęście straszne spotkało 14 letniego Józefa Wolnego z Ostroga w fabryce kist Tichauera. Chłopak dostał się pomiędzy pas a koło rozpedowe wskutek czego wyrwało mu ramię ze stawu. Nieszczęśliwy zmarł wśród strasznych boleści.

**Strzelce.** Sejmik powiatowy postanowił na swem ostatnim posiedzeniu zaciągnąć pożyczkę 1200 000 mk. na opędzenie wsparć wojennych dla rodzin żołnierzy i zapłacenie procentu od pożyczek dawniejszych. Na osiedlanie kalek wojennych wyznaczył sejmik rocznie 270 mk.

**Wałbrzych.** (Młodociany morderca.) 17 letni szewczyk Franke zamordował w kłótni młodszego od siebie kolegę Raszkę, za co mordercę izba karna skazała na 6 lat więzienia.

**Offenburg.** (Sumienny złodziej.) Pewien gospodarz udał się do stajni w celu podania krolikom paszy. Wielkie było jego zdziwienie, gdy miasto krolików znalazł w stajni kilka kart na mięso, które był tam złodziej położył.

**Lipsk.** (Apetyczne pieczywo.) W Lipsku odpowiadał przed sądem mistrz piekarski Rabitz, oskarżony o to, że wypiekił pieczywo z maki, w której znajdowały się żywe robaki. Czeladnik usiłował robaki usunąć, ale zabronił mu majster, oświadczając, że odbiorcy zjedzą pieczywo z robakami. Rabitz oskarżony był jeszcze o to, że do pieczywa dobierał mąkę drzewną. Za sfalszowanie artykułów spożywczych skazany został na pięć miesięcy więzienia.

**Łódź.** (Cena kota.) Korespondent łódzki jednego z pism warszawskich pisze, co następuje: Nikt nie wątpi, że kot jest stworzeniem pożytecznym, najmniej jednak wątpliwości mają dziś pod tym względem właściciele podrzędniejszych restauracji. Fama głosi, że już od dłuższego czasu „kiki-kiki” wywalczył sobie poczesne stanowisko na patelniach w zakładach trunko- i jadłodawczych. Jednocześnie zaś w tajemniczy sposób giną z naszych domów kocięta, budząc albo żal nieutulony doletnich panien, albo wściekłość tych gospodarzy, których piwnice trapi mysia i szczurza plaga. Ci, którzy z nieświadomości swojej spożywają kotlet „de kici-kici”, figurujący w jedłospisie jako kotlet de volaille, ciekawi są zapewne dowiedzieć się, jaka jest cena rynkowa kota ra rzeź. Niestety jednak, stanowi to tajemnicę handlową tych, co koty takie kradną, i tych, co je nabywają. Za wskazówkę atoli posłużyć może rozmowa, przypadkowo podsłuchana przez naszego sylfa redakcyjnego. Był to targ i odbywał się w kuchni pewnego baru. Sprzedawca żądał za kota 1 rb. 60 kop., ofiarowano mu zas 90 kop. Za jaką cenę transakcja doszła do skutku, nie wiemy. Wywnioskować z niej jednak można, że koty, jak dotąd, są w Łodzi nisko cenione. Widocznie popyt na nie jest niewielki.

**Kraków.** (Koniskata czekolady.) Wpłynęło do magistratu doniesienie, że właściciel składu skór przy ulicy Bożego Ciała, S. nie chce sprzedawać towaru, twierdząc, iż cały zapas, jaki posiada, jest zajęty przez państwo. Wysłany dla sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy komisarz obwodowy magistratu, wykrył oprócz niewielkiego coprawda, wolnego od zajęcia zapasu skór, znaczną ilość ukrytej w składzie między skórami czekolady, wartości przeszło 15 000 koron. Czekoladę skonfiskowano, a przeciwko właścicielowi wdrożono dochodzenie.

**Lwów.** (Napał wyrostków na procesy.) Jak donosi „Gazeta Lwowska”, w niedzielę po południu na publiczność, biorącą udział w procesy, rzucano kamieniami kilku wyrostków z dachu kamienicy w Rynku. Fakt ten wywołał wśród publiczności oburzenie i tylko dzięki interwencji kilku poważnych obywateli nie skończył się tragicznie. Zawiezana policja aresztowała sprawców. Są nimi: Oziarsz Katz, Marjusz Habinger i Alfred Tusch. Dochodzenia policyjne i zeznania świadków zająścia stwierdziły, że na strychu wspomnianej realności było kilkunastu wyrostków żydowskich, którzy jednak w czasie pochodu zbiegli. — Przytrzymanych sprawców rzucania kamieniami oddano do aresztów policyjnych.



**Eckstein**  
papierosy  
Dobroć niezrównana  
Nie należy do trustu  
AMECKSTEIN & SÜHNE DRESDEN

## NADEŚLANO.

**Nagroda.** Bezwarunkowo żądać można od każdego Polaka i każdej Polki, aby czytali i abonowali gazety polskie, które bronią ich praw. Ja mam u siebie »Katolika«, »Kurjera Śląskiego« i »Górnoślązaka« i gazety te dostarczam każdemu, kto zamówi, punktualnie do domu. Zacznych wiarusów proszę o zjednywanie mi abonentów na powyższe gazety, za co wyznaczam nagrodę. Kto mi zdobędzie dwóch nowych abonentów, otrzyma słiczny kalendarz Maryański z obrazkami; kto mi zdobędzie 4 nowych abonentów, temu ofiaruję oprócz kalendarza Maryańskiego, jeszcze inny kalendarz, a mianowicie prześliczny kalendarz »Katolika«. Pierwszy i drugi kalendarz jest bogato ilustrowany i oba są pouczające i zawierają także piękne powieści. Kto mi więc zjedna czterech czytelników nowych otrzyma oba kalendarze jako nagrodę.

Jan Jondro, Chropaczów.

## Każdego czasu

można sobie zamówić „KATOLIKA” na pocztę lub u pp. agentów.

## Nadeślano.

### Salzbruńskie

## Martha-Quelle

jest czystą wodą źródłaną, którą tak się napelnia i rozsyła, jak ona wytryska ze skały.

traci swój kwas węglany tylko powoli, zatrzymuje dla tego w otwartej szklance długi czas swój znakomity smak.

nie posiada dla żołądka szkodliwej nadmiernej ilości kwasu węglanego, jak tyle innych sztucznych, impregnowanych wód siłowych.

przechowuje ją się, jak wszystkie wody źródłane z kwasem węglanym, w butelkach leżące.

ma już z domu wystarczającą temperaturę, dla tego lata całe trzyma się w butelkach w dobrej piwnicy.

jest w całych wschodnich Niemczech bez konkurencji, dla tego też zowie się „sejterką wschodu”.

dziata ciepłą na siarkę, wzmagą apetyt i pomagają do trawienia.

nadaje się z powodu chemicznych i fizycznych właściwości do codziennego trwałego użytku.

z powodu dobrego smaku używają ją chętnie także dzieci i wszyscy chorzy.

nadaje się zwłaszcza do mieszania z sokiem owocowym i winem, także czerwonym, któremu nie odbiera koloru.

jest jak wszystkie tego rodzaju wody źródłane czystą na mroz, dla tego trzeba ją chronić przed zimmem.

została gorąco poleconą w dłuższem opracowaniu przez p. tajn. med. radcę prof. E. Harnacka, dyrektora farmakol. zakładu uniwersytetu w Halle.

Do nabycia we wszystkich lepszych hotelach, kawiarniach i oberżach.

Jednorazowe ogłoszenie!

**Patrzajcie! Gospodyniel! Zdumiewajcie!**

**3 publiczne dni prania**

Poniedziałek, dnia 10 lipca; wtorek, dnia 11 lipca; w środę, dnia 12 lipca

codziennie 2 prania próbné: po południu o godz. 4 i wieczorem o godz. 7/9 na sali „Weisser Adler” w Bytomiu, ulica Ritterstr.

z ogólnie uznanym jako najsprawniejszym

**Vacuum - aparatem do prania „MAŁY CUD”**

(za granicą opatentowany)

Nie trzeba zamieniać praniem, nie trwałemi aparatami. W 5 minutach wypierze się pełną wannę brudnej bielizny, bez gotowania, bez szorowania, bez tarcia bezgłannie czysto

**Oszczędza się około 75% mydła.**

Aparat ten jest dla odwiedzających próbę prania do nabycia za cenę 7 marek. Wstępne bezpłatne! Bez przymusu kupna!

Uprasza się o przyniesienie brudnej bielizny (także bieliznę krochmaloną, która w 5 minut. bezpłatnie czysto wyprana zostanie. Aparat już w wielu miejscowościach na Śląsku sprawił wrażenie i wielki wzbudził popyt do kupna.

Zastępstwo na miejscu jest do oddania.

**Vacuum - Wascher Co., Berlin W. 50.**

Ostrzega się przed naśladowicielami!

Szanownym czytelnikom polecamy składy naszych inserentów.